RAMTHA



PRZEBUDZENIE ZAPOMNIANYCH BOGÓW

„Tłumaczenie wyłącznie do użytku wewnętrznego”

Niniejszy przekład jest nieoficjalnym tłumaczeniem książki Ramthy zatytułowanej *Forgotten Gods Waking Up* wydanej przez JZK Publishing. Nie posiada on autoryzacji Ramtha's School of Enlightenment, tym samym nie może być traktowany jako oficjalny materiał RSE.

PRZEDMOWA

Chcąc jak najpełniej skorzystać z tego niezwykłego materiału, warto zapewnić sobie dobre warunki do lektury i przeczytać tę książkę w skupieniu.

Jedynie Słowo Wstępne i Słowniczek zostały rzeczywiście napisane, a pozostałą część stanowią transkrypcje z channelingów Ramthy.

Wydawcy oryginału dołożyli wszelkich starań, aby treść przekazu została oddana w książce bardzo wiernie i dosłownie. Dokładnie tak, jak zostało to wypowiedziane, bez względu na niedokończone dygresje, liczne zdania zanurzone czy też wyrażenia, niewiążące się czasami składniowo w spójną całość, gdy się je czyta.

W odróżnieniu od poprzednich oficjalnych tłumaczeń Ramthy na j. polski, tym razem przedstawiamy Państwu tłumaczenie, które jest żywe i przez cały czas energetycznie wibruje. Nie zostało ono też ociosane, sztucznie ulepszone, ani nijak dostosowane do pozornie gładszego odbioru.

Zdaje się bowiem, że w tej szorstkości przekazu, jego nonszalancji i w ustępach, podczas których umysł czytelnika może błądzić w odbiorze treści, „ześlizgiwać się” z niej co jakiś czas, istnieją furtki, dzięki którym można połączyć się z przekazem energetycznym autora i ponadczasowo uczestniczyć w jego wykładach.

SŁOWO WSTĘPNE

Kolekcja serii „Przy kominku" jest stale powiększającą się biblioteką, która traktuje o „najgorętszych" zagadnieniach nauczanych przez Ramthę. Ta seria publikacji została stworzona dla wszystkich uczniów Wielkiego Dzieła, którzy uwielbiają nauki Rama. Celem niniejszego zbioru jest jednocześnie to, aby stał się on narzędziem wszystkich uczniów Ramthańskiej Szkoły Oświecenia i wszystkich innych zainteresowanych i obeznanych z naukami Ramthy. Na przestrzeni ostatnich trzech dekad, Ramtha przez cały czas metodycznie pogłębia i rozszerza przed nami pojęcie natury rzeczywistości oraz jego praktyczne zastosowanie przy pomocy różnych dyscyplin. Wydawcy zakładają, że czytelnik wziął udział we Wstępnym Odosobnieniu lub w warsztacie prowadzonym przez Ramthańską Szkołę Oświecenia, bądź przynajmniej zapoznał się ze wskazówkami, jakich Ramtha udziela swoim uczniom w początkujących grupach. Wymagane informacje dla uczniów można odnaleźć książce: „Ramtha: Kreowanie Rzeczywistości dla Początkujących", Wyd. 3 (Yelm: JZK Publishing, oddział JZK, Inc., 2004). Do serii „Przy kominku" dołączyliśmy słowniczek z podstawowymi pojęciami używanymi przez Ramthę, aby czytelnik mógł bliżej zapoznać się z tymi naukami. Epilog stanowi krótkie wyjaśnienie autorstwa JZ Knight, które opisuje jak to wszystko się zaczęło.

Chcąc jak najpełniej skorzystać z tego niezwykłego materiału, warto zapewnić sobie idealne warunki do lektury i kontemplacji. Rozpal w kominku i usiądź wygodnie. Przygotuj się. Otwórz swój umysł na nauki i na stanie się geniuszem.

Spis treści

„Jeśli nikt nigdy nie nauczy was, jak śnić bezkresny sen, jeśli nikt nigdy nie nauczy was, jak wiosną brać oddech nozdrzami Boga, i jeśli nikt nigdy nie nauczy was spoglądać w nocne niebo i kontemplować pojęcie wieczności, to wówczas na zawsze będziecie odcięci od Boga, jego naturalnego królestwa, zdumiewającego piękna, upajającej magii i zauroczenia. Nigdy nie poznacie tych rzeczy. Macie zrozumieć, że to jest właśnie prawdziwa natura waszego istnienia, a gdy się tak stanie, będziecie też wiedzieć, że Pan Bóg waszego jestestwa nie próbuje odciągnąć was od życia, ale wybudzić was w czasie jego trwania. On nie obstaje przy ograniczeniach, a przebija się przez ściany tamujące waszą ekspresję.”

Ramtha

Jesteście zapomnianymi Bogami

Jestem Ramtha Oświecony, Pan Wiatru, wniebowstąpiony Mistrz, sługa Chrystusa, którego nazywa się Bogiem/człowiekiem urzeczywistnionym, Panem mojej ery. Przemawiam do was w tej godzinie i składam honor wam, którzy jesteście Bogami.

Również wam, którzy wybudzili się, aby stać się Bogami, powiadam: To, co usłyszycie będzie tym, co nazywa się słowami prawdy otwierającymi więzienie zapomnienia i was budzącymi. Powiadam wam, że te słowa i w rzeczy samej też te nauki, materializuję natychmiast, jako że dotarliśmy do okręgu, do którego nie możemy wejść. Nabieramy pędu, co do którego nie ma słów, a żebyście mogli poznać prawdę, wyślę wam posłańców z tym, czego nauczam, gdyż ten rok jest rokiem wielkiego przebudzenia. Dlatego też mówię, że wszystkie moje słowa urzeczywistnią się, a w swej rzeczywistości będą prawdą. Będziecie wiedzieć, że mieszka w was Bóg i że to, czego się nauczycie jest prawdą i królestwem niebieskim. Tak powiadam jako Pan Bóg mojego jestestwa, Ramtha Oświecony. Niech się tak stanie.

Pozwólcie zacząć mi od powiedzenia, że w rzeczy samej jesteście tymi, których nazywa się zapomnianymi Bogami, a teraz budzicie się.

Jak już się nauczyliście, w każdej chwili, zawsze istnieje wiele potencjałów. Jeżeli umieścicie w przyszłości to, jak chcecie kreować swoje życie, wówczas staniecie się mistrzami, zobaczycie wszystkie potencjały i będziecie mogli wybrać te, które chcecie przeżyć i doświadczać. Wiele dni upłynęło, aby ten jeden mógł nadejść, a wybrałem go, gdyż dzisiaj spotyka się tutaj ze sobą wiele potencjałów, ja natomiast dobrze wiem, jak je poprowadzić.

Nastawienie jest wszystkim. Nie jesteśmy tu po to, by stać się lepszymi ciałami. Nie jesteśmy tu po to, by stać się lepszymi kubkami smakowymi. Nie jesteśmy tu po to, by ubierać gładkie białe szaty, których nie poplamimy. Nie jesteśmy tu dla żadnej z tych rzeczy. Wszystkie one są jedynie argumentacją osobowości.

Przemawiam w tej godzinie jako ten, którego zwie się Ramthą Oświeconym. Jestem tym, którego zwie się Panem Wiatru. Jestem tym, którego zwie się istotą wniebowstąpioną. Jestem tym, którego zwie się wspanialszym od jego ludzkości. W rzeczy samej, jestem Bogiem swoich czasów. Przemawiam do was w tej godzinie jako ten, kim jestem. Jestem sługą Boga, który jest w was. Ukochałem Chrystusa, który jest urzeczywistnieniem Boga/człowieka. Na koniec, w tej godzinie mówię i nakazuję wam dekretem, aby wszystko co będzie nauczane zostało przez was prędko wchłonięte, aby moje słowa natychmiast urzeczywistniły się w waszym życiu, aby to urzeczywistnienie było dla was urzeczywistnieniem prawdy i abyście zrozumieli, że to czego się was uczy, jest po to, by zbliżyć was do Boga, do odsłonięcia Chrystusostwa, które jest Bogiem/mężczyzną, Bogiem/kobietą urzeczywistnioną, Bogiem w ludzkiej powłoce.

Mówię dziś również, że wszystko czego nauczam się urzeczywistni, a to, co się urzeczywistni uwolni was od chorób, jako że tak rozkazuję, zniszczy wasze choroby, jako że tak rozkazuję, uwolni was od waszej przeszłości, jako że tak rozkazuję i poznacie prawdziwą radość i w rzeczy samej błogostan Boga, którym jestem i którym wy jesteście, gdyż doprawdy, jesteśmy władcami nowego królestwa, a nie posiadaczami starego. Tak oto mówię ja, Ramtha Oświecony. Obyście żyli bez zakłóceń przez dwieście lat i obyśmy mogli sobie ten piękny dzień z czcią przypomnieć podczas wielkiego uroczystego zebrania.

Jeśli jesteście szczerzy, chcę abyście powiedzieli:

Ja, Obserwator,
przyjmuję tę wiedzę
i otwieram swoje życie
na przekształcenie,
na zmiany,
które ta wiedza natychmiast
przyniesie.
Niech się tak stanie.
Dwieście lat.

Sumienny uczeń Wielkiego Dzieła

Chcę wam powiedzieć, że tego roku i czasu, według waszego obrachowania, zbliżamy się do końca tego, co nazwane jest moją misją. Dlatego też za każdym razem, kiedy nie byliście nieskazitelni poza tą szkołą, za każdym razem, gdy żyliście zgodnie z waszym wizerunkiem, a nie zgodnie z waszym Bogiem, za każdym razem, kiedy odkładaliście na bok to, czego was nauczyłem na korzyść cielesnej twarzy, cielesnych mięśni, cielesnej młodości, za każdym razem, kiedy odkładaliście na bok dobro, i Boga i moc, na korzyść tego, jak wyglądacie w lustrze, wszystkie te tysiące tysięcy słów, które wyszły z waszego ciała – wszystko to teraz przynosi owoce. Wszystkie bowiem prawdy, jakie zostały jawnie ukazane twarzy tego, co nazywa się waszą osobowością, wszystkie cuda, których dokonaliście, wszystkie zbiegi okoliczności, wszystkie łuty szczęścia, wszystkie te chwile, w których doświadczyliście proroczych snów, wszystkie te chwile, w których niczym przy użyci magii materializowaliście to, o czym pomyśleliście, wszystkie one przynoszą teraz owoce.

Pamiętajcie również, że dzięki temu drzewu życia i tej wielkiej szkole, wyborem duszy w tym życiu jest przeżyć je i sprawić, żeby to życie mogło powiedzieć o sobie: „Zrobiłem i zobaczyłem wszystko. To, czego nie zrobiłem, to nie zobaczyłem dwudziestego trzeciego wszechświata. Nie wskrzesiłem zmarłego. Nie uleczyłem kaleki. Nie wyleczyłem i nie uwolniłem siebie. Potrafiłem tak naprawdę jedynie mówić o tych ideach z poziomu intelektu. Choć byłem nawet znany jako piewca tego, co zwie się słowem Boga, gdyby wrzucić mnie w ogień, nie mógłbym zrobić nic."

Jest to życie, które może o sobie powiedzieć, że wszystkie te idee zostały mu zasugerowane. Zawsze o nich pisano. Na ich temat istniały przepowiednie. Najbardziej drażniącymi osobami każdego pokolenia są prorocy, a także również geniusze i uzdrowiciele. W każdym pokoleniu najbardziej zawsze drażnią nas ci, którzy wołają do nas z pustyni i mówią tak: „Nie obchodzi mnie to, jak wydaje się wam, że jesteście piękni, umrzecie, nie obchodzi mnie to, za jak bogatych się uważacie, nie zabierzecie tego do królestwa niebieskiego, nie obchodzi mnie to, za jak piękne uważacie swoje ciała i nie obchodzi mnie też to, jak bardzo wydaje się wam, że przegapiacie coś w życiu". Ślepcy zawsze wpadają do rowu, a według starożytnych hebrajskich tekstów, rów reprezentuje piekło. Rów reprezentuje otwarty grób, który od zawsze nazywano piekłem. Nie obchodzi mnie to, jak wiele wydaje się wam, że was czeka. Nic was nie będzie czekać, jeśli nie zaznacie w tym życiu tego, co przyciąga do was źródło świadomości, które błaga was o przebudzenie. Teraz natomiast macie możliwość się obudzić.

Podczas, gdy razem zbliżamy się do końca mojej misji, mogę powiedzieć wam o tym, czego wam nie powiedziałem i czego was nie nauczyłem. Natomiast, co stoi na waszej drodze podczas poznawania wszystkich tych nauk o cudach? Jest to wasza osobowość. To obwieszczona przez was samych ważność. Myślicie, że jesteście tak ważni, ale cała ta ważność przysłoniła wizerunek większej ważności tego, co nazwa się duchowym ja, prawdziwym ja.

Nie odnajduje się prawdziwego ja, gdy ciągle czci się swój wizerunek i jego życie, gdyż mówię wam, nie ma niczego, czego byście już nie zrobili, nie ma takiej rzeczy, której nie widzieliście, ani życia, którego nie przeżyliście. W dniu, w którym zdacie sobie sprawę z tego, czego nie doświadczyliście – przywracania życia zmarłym, uzdrawiania chorych, wskrzeszania i odmładzania kości ludzi kalekich, kroczenia wśród mistrzów, posiadania umiejętności zrównywania się z dwudziestym trzecim wszechświatem – będzie to dzień, w

którym wszystko, co jest dla was ważne, powstanie. Prawdę, która tworzy ścieżkę nowego życia, nazywamy Obserwatorem. Osobowość nigdy nie stworzy ścieżki nowego życia, gdyż ona wie tylko to, jak ponawiać stare ścieżki.

Jedynie Obserwator zna drogę

To Obserwator obiera nowe życie, dzięki któremu potem ciało i osobowość zostają zdefiniowane na podstawie eszelonów[1] doświadczeń, a potem ocenia te doświadczenia poprzez ewolucję. Potrzebą Obserwatora jest poznać dwudziesty trzeci wszechświat, uleczyć kalekę, żyć doskonale, odwrócić bieg czasu w ciele i zmaterializować królestwo niebieskie. O czym takim według was wie osobowość, a o czym nie wie Obserwator. Osobowość zna jedynie te swoje małe i nic nieznaczące odczucia zmysłowe, które utwierdzają ją w przekonaniu, że dzięki nim żyje fizycznie pełną piersią przez każdy kolejny dzień. Pytam się was jednak, ilu dni, ilu stuleci i ilu żyć potrzebujecie, żeby żyć zmysłowo na poziomie pierwszych trzech pieczęci?

Jeśli taka jest osobowość, to powiem wam, że Obserwator to coś, co jest zdumiewająco wyżej ponad nią. W tej szkole chodzi o to, aby przesunąć was – zanim moje nauki dobiegną końca – bliżej w stronę Obserwatora, jako że jestem Hierofantem, który zainicjuje was w Boga i jestem tym, który nauczy was Bogu się oddawać. To wasz własny Bóg zabierze was do tych odległych miejsc i sprawi, że dokonacie rzeczy tak niezwykłych, że wasza osobowość, mimo jej całej chwały intelektualnej, nigdy przenigdy by ich nie dokonała, nawet na przestrzeni dziesięciu milionów żywotów.

Co zatem wam takiego mówię? Mówię wam, że ta szkoła nie poszła na marne, że wszystko czego was nauczyłem, każdy z was tu zebranych już to zrobił. Leczyliście choroby. Mieliście prorocze sny. Odnaleźliście swoją kartę w terenie[2].

Z pewnością rozumiecie teraz to, że nigdy nie zwracałem się do was – jak daleko sięgnięcie pamięcią wstecz – jeśli nie czułem pasji dla życia i nie chciałem wysławiać ani was, ani Boga, którym jesteście. Za każdym razem, gdy słyszeliście jak zwracałem się do was, kogóż wówczas wysławiałem? Zawsze był to Bóg, którym jesteście. Od dwudziestu lat, według waszego roku i tego, jak mierzycie czas, moim najwspanialszym przekazem było to, że jesteście Bogiem, a moja misja polegała na tym, aby tę wiadomość wam przekazać. Mówię wam prawdę od dwudziestu lat.

---

[1] Formacja przypominająca schody lub szczeble.
[2]Dyscyplina o nazwie „Praca w Terenie[SM]". Patrz Słowniczek.

Biologia osobowości
Przegląd

Istnieje pewna grupa uczniów, uczyli się oni tutaj, jak zrozumieć Obserwatora jako bezpośrednie przeciwieństwo osobowości i zrozumieć też to, że ludzkie istnienie składa się z dwóch poziomów świadomości: Punktu Zero i świadomości lustrzanej. Grupa ta uczyła się biologii osobowości. Mówiąc o biologii, mam na myśli to, że uczyli się o odniesieniu emocji do faktycznych reakcji chemicznych w ciele i ze swoich studiów zrozumieli, że osobowość to nic więcej, jak tylko sieć neuronowa połączona z ciałem za pomocą związków chemicznych. Te związki nazywają się neuropeptydami i rozprowadzane są w ciele przez układ limbiczny mózgu. Układ limbiczny mózgu przejawia się w ciele jako zwoje nerwowe w rdzeniu kręgowym, które umiejscowione są dokładnie tam, gdzie znajduje się siedem pieczęci[3].

Ta grupa uczyła się biologii osobowości, prawdziwej biologii stresu, biologii ograniczonego myślenia, biologii wizerunku, biologii seksualności, biologii wiktymizacji i tyranii. Mówiąc analogicznie, doszli oni do etapu, na którym wyraźnie zidentyfikowali się z kolorem czerwonym wśród kolorów tęczy[4]. Używając terminu „analogiczny", mam na myśli to, co jest osobowością, którą wy wszyscy żyjecie. Jak dotąd nauczyliśmy się już fizjologii, jak też neurologii oraz, w rzeczy samej też biochemii osobowości, którą wy uznajecie za prawdę[5].

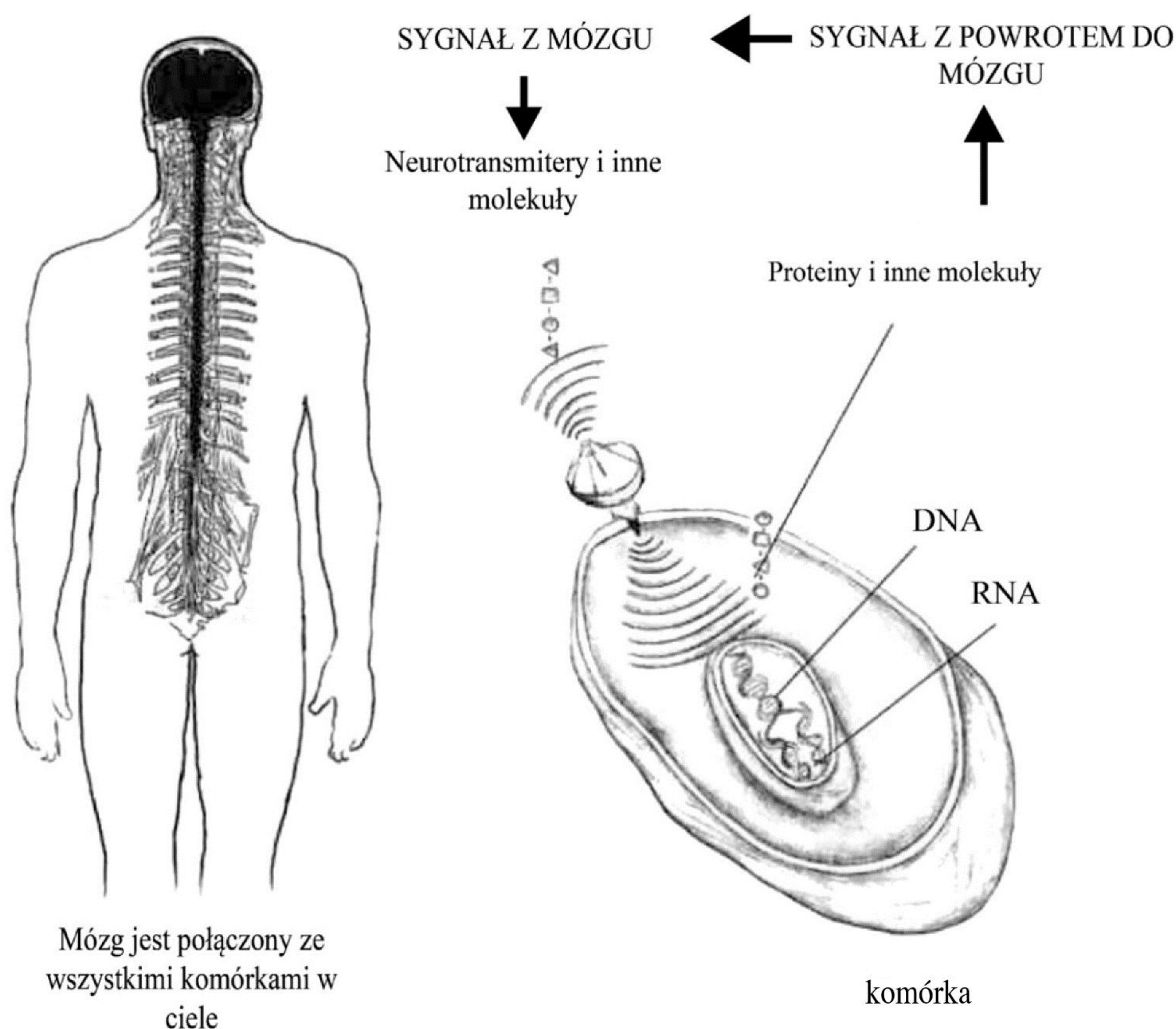
Oni już nauczyli się o prawdziwych hormonach chemicznych, neuropeptydach i białkach, które przenoszą sygnał stresu i też sygnał uzależnienia wysyłany przez receptory opiatów, które uwalniają od tego stresu. Odkryli oni, że uzależnienie nie ogranicza się do narkotyków i alkoholu, ale że istota uzależnienia dotyczy stresu i rzeczywiście, również i uwolnienia się od niego. Dowiedzieli się, że całe ich życie i ciało emocjonalne skupione były na wytwarzaniu, a potem podtrzymywaniu w sobie stresu, a następnie na uwalnianiu się od niego poprzez neuropeptydy, które inicjują w ciele wydzielanie się noradrenaliny lub też powodują stan „na haju", który jest naturalnym opiatem ciała. Członkowie tej grupy dowiedzieli się, że uzależnieni to nie ci, którzy zażywają narkotyki i spożywają alkohol, choć oni też, ale najbardziej uzależnionymi osobami są ofiary.

[3]Patrz rys. A – Siedem Pieczęci: Siedem poziomów świadomości i energii w ludzkim ciele.

[4]„Jeśli jesteś kolorem czerwonym wśród kolorów tęczy, to jakiego, jednego koloru nie zobaczysz? Oznacza to, że jesteś kolorem czerwonym analogicznie. Gdy stajesz się czymś analogicznie, wówczas nie jesteś tego czegoś w stanie opisać, dopóki się od niego nie oddzielisz. Po prostu jesteś tym czymś." Ramtha, Odkrywając wymiarowe aspekty Ja, Taśma 308 (Yelm: Dialogi z Ramthą, 1991).

[5]*Widzicie, kim naprawdę jesteśmy?* Seria „Przy kominku", Tom 2, nr 5 (Yelm: JZK Publishing, oddział JZK, Inc., 2002).

Rysunek 1
Biologia komórkowa i połączenie myślowe.
Pętla informacji zwrotnych uwolnienia/uzależnienia lub ewolucji.



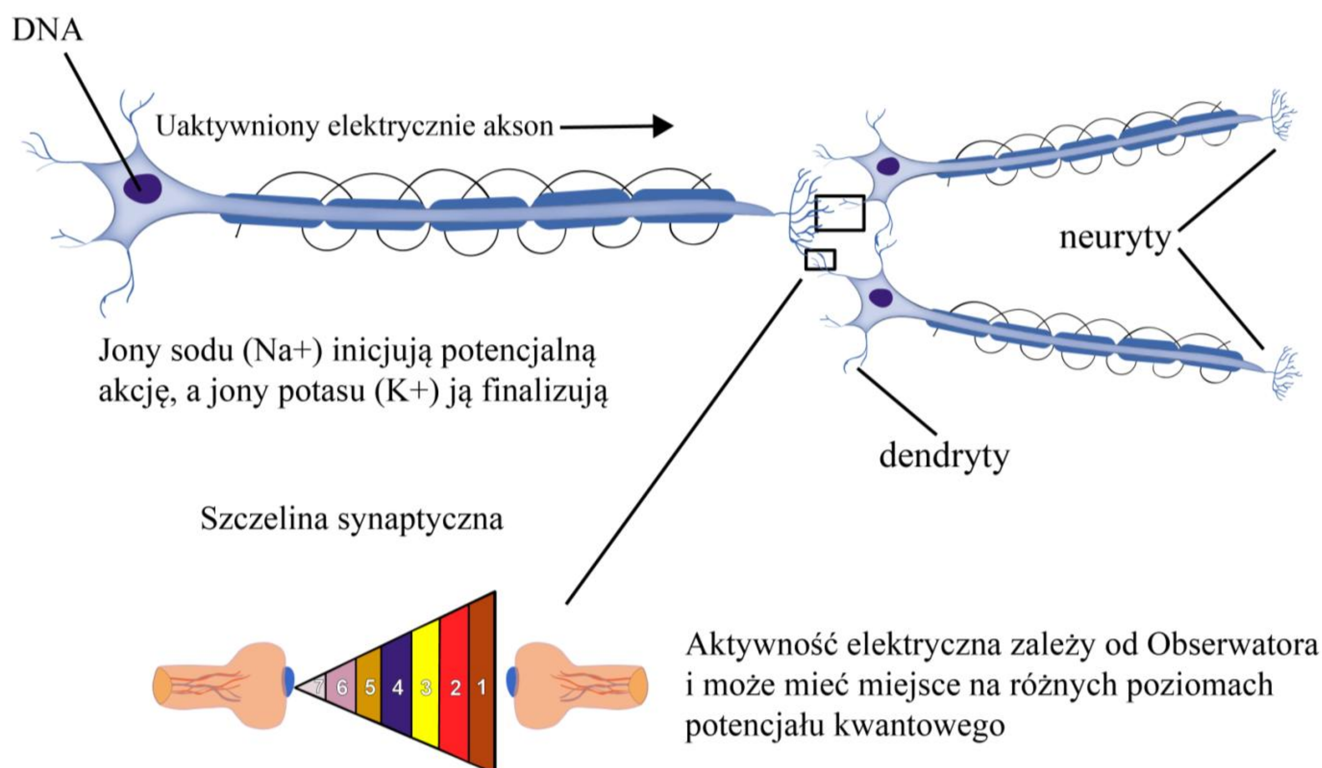
Osoby w tej grupie nauczyły się, jak wykroczyć poza kolor czerwony na tęczy i zobaczyć, jak ich życie kontrolowane jest jako osobowość i wizerunek poprzez sieć neuronową, neurologiczno-chemiczno-elektryczne połączenie z biologią każdej jednej komórki. Nauczyli się czym jest DNA oraz RNA[6] i to, jak tworząc swoje własne peptydy, które pod postacią łańcuchów aminokwasów umożliwiają komunikację, która to z kolei sprawia, że komórki się powielają i rzeczywiście dokładnie odzwierciedlają to, czym jest osobowość. Jest to dowód na to, że jesteście ubrani w swoje postawy w formie waszych ciał.

[6]DNA - kwas deoksyrybonukleinowy, RNA – kwas rybonukleinowy

Prawdziwa natura głosów w naszej głowie

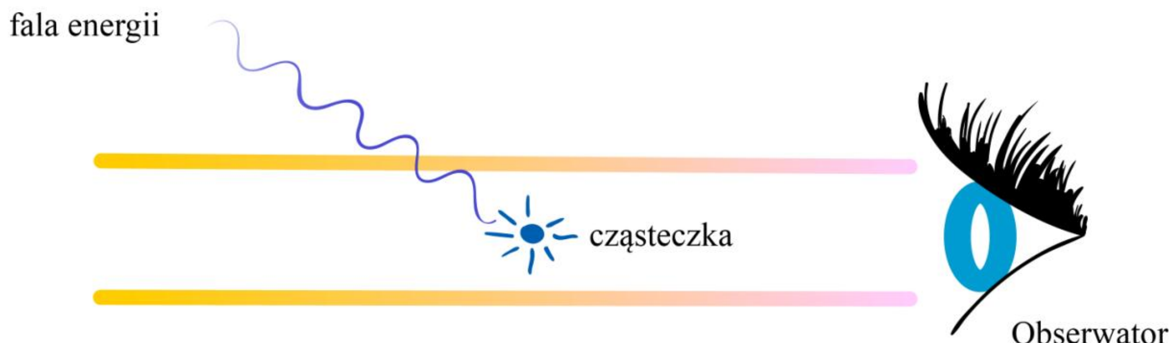
Ponadto, te osoby zrozumiały, że głosy, które słyszą w swoich głowach, a które to przypisują swojemu uduchowieniu, te głosy, które czasami do nich mówią, a im się wydaje, że przez nie przemawiają do nich jakieś niebiańskie stworzenia, to nic innego, jak tylko głosy ich własnej osobowości, która doprowadza do reakcji chemicznych w mózgu.

Rysunek 2
Uaktywniona elektrycznie sieć neuronowa tworzy myśl.



Ludzie ci nauczyli się wsłuchiwać w głosy tych, których nazywa się senatorami, reprezentujących siedem kwadrantów ciała, reprezentujących komórki, które składają się na cały zespół umysłowo-cielesny i w ten sposób chemicznie zidentyfikowali emocje. Zrozumieli, że głosy, które mówią do nich w głowie, to głosy ich emocji. Nauczyli się słuchać, a największą z nauk jakie poznali to to, że zrozumieli, kto słucha tych głosów. Kto ich słucha? Teraz zaczynamy zbierać informacje na temat pojęcia Boga w nas, któż bowiem przysłuchuje się biochemicznej genetycznej osobowości? Kto słucha głosów w mózgu. Wtedy wyodrębniliśmy Boga. Wówczas wyodrębniliśmy tę boskość, którą nazwaliśmy Obserwatorem.

Rysunek 3
Obserwator załamując energię tworzy rzeczywistość cząsteczki



Ludzie ci pracowali z Obserwatorem, który całkowicie potrafi ominąć ciało, aby załamać falę energii rzeczywistości subatomowej fizyki kwantowej i zmaterializować cząsteczkę. Zrozumieli, że Bogu nie jest potrzebne to, co nazywa się ciałem, wystarczy, że stanie się Obserwatorem. Mózg przedstawia Obserwatorowi hologram myśli, a wtedy Obserwator, bez odczuć emocjonalnych, obserwuje obraz holograficzny myśli wyprojektowany przez mózg i może go zmaterializować natychmiast, bez uprzedniego odczucia go na poziomie emocji. Oni zaczynają wyodrębniać Obserwatora i faktycznie, wkraczają na obszar, który nazywa się królestwem nauk bez słów. Jest to najświętsze ze świętych. Gdy zaczynacie się stawać analogicznym Obserwatorem, nie będzie ścieżki, jak też nie będzie słów, które mogą was dalej nauczać, może poza samym królestwem niebieskim. Ci ludzie natomiast nauczyli się odczytywać starożytne nauki.

Nauki Jeszui syna Józefa

Kiedy Jeszua syn Józefa powiedział swoim uczniom: „Jestem synem Boga żywego”, to kiedy mówił jako syn Boga, a kiedy mówił jako syn człowieka? Dlaczego zatem w starożytnej literaturze Jeszua, Jezus z Nazaretu, mówił czasami: „Przemawiam jako syn człowieczy”? Dlatego, że w ten sposób potwierdzał za życia – jako prawowity następca w królestwie Judei, ludu hebrajskiego i wszystkich jego plemion – że przemawiając jako człowiek powie: „Przemawiam jako syn człowieczy”, a gdy zwróciłby się do ludzi z poziomu boskości, swojego Obserwatora, powiedziałby: „Patrzcie, oto przemawiam jako mój Ojciec we mnie i Ojciec dał mi to do powiedzenia wam i w rzeczy samej, to Ojciec we mnie sprawił to możliwym. To nie ja jestem.”

Kiedy Jeszua przemawia w ten sposób, mówi: „To nie moja osobowość dokonała tego cudu, jako że nie potrafi ona dokonywać cudów. Jej jedynymi domenami są emocje i uczucia. Zarządza ona nimi absolutnie. Zatem, gdy mówię wam, że przemawiam do was jako syn domu mojego Ojca, to mówię do was jako osobowość, jako istota ludzka. Gdy jednak przemawiam do was jako syn Boga, to mówię jako Obserwator, który mówi to wszystko, co ja mówię w imię Obserwatora, aby tak się stało, nie tylko w niebie, ale na Ziemi”.

Tym, którzy za nim poszli, powiedział: „Jesteśmy dziećmi dwojga rodziców. Jesteśmy dziećmi ludzkości, dziećmi z lędźwi naszego ojca i łona naszej matki, jesteśmy też dziećmi tego, co spłodziło nas w formie ludzkiej. Jesteśmy też dziećmi Boga. Przemawiamy z dwóch tronów. Jesteśmy podwójnymi władcami. Co na to odpowiecie? Którego tronu jesteście władcami? Czy władacie swoim życiem z poziomu emocji, czy władacie nim z poziomu bezemocjonalnego, który nazywamy Obserwatorem?”.

Ci ludzie nauczyli się odróżniać tworzenie swojego życia z poziomu ciała emocjonalnego od tego, co nazywa się ciałem Boga, a tworząc swoje życie z poziomu ciała Boga, nie nurzają się w emocjonalnych zawirowaniach, tylko pozostają bez emocji. Wtedy też ich materializacje urzeczywistniają się na zawołanie, natychmiast.

Nasz boski rodzic, Punkt Zero

O czym zatem mówię? Najwspanialsze nauki, jakie można dać ludziom na Ziemi, którą nazywa się Terrą, to takie, że macie w sobie dwojga rodziców. Istnieją rodzice naszej biologii, nasi genetyczni rodzice i oni dają wam życie tak, abyście mieli wszelkie skłonności do interakcji w swoim środowisku według tego, jakie są wrodzone cechy waszego DNA, waszych genów. To jest jeden z rodziców. To jest rodzic ludzki. Jest to rodzic waszego ciała. Macie jednak wspanialszego rodzica, a jest nim rodzic Punkt Zero, który nazywany jest Bogiem, a który to powstał z Próżni. Jeśli mówi wam on to, że jesteście tu po to, by poznać nieznane i że ciało jest jedynie szatą, a mózg jedynie komputerem, który tworzy z poziomu Próżni poprzez załamywanie energii do rzeczywistości cząsteczki, to wówczas waszym zadaniem jest poznać nieznane. Byliście istotami ludzkimi od dziesięciu i pół miliona lat, a waszą pułapką jest wasze ciało emocjonalne i ciało waszej zmysłowości, w rzeczy samej. Oznacza to, że posiadacie dwoje rodziców, jednego boskiego, a drugiego genetycznego. Genetyka daje wam ciało i skłonności osobowościowe. Bóg daje wam Ducha Świętego i duszę, która istnieje od zawsze.

Kim zatem stajecie się na przestrzeni jednego życia? Gdy istniejecie bez emocji, jesteście tym, co nazywa się błogostanem. Wówczas stajecie się prawowitym następcą tronu Boga, który w życiu objawia się jako Chrystus. Mistrzostwo tej podróży polega na tym, aby stać się tak zjawiskowym. Kiedy zrozumiecie, że emocji należy doświadczać tylko wtedy, gdy Bóg przejawia się w waszym życiu i że wtedy właśnie ciało wkroczy w to życie, by doznać doświadczeń zmysłowych, wtedy tylko będziecie mieć emocje równe wzorcowi waszego umysłu. Gdy to zrozumiemy, staniemy się przebudzonymi mistrzami, a od podróży do Chrystusostwa będzie nas dzielić jedynie oddech.

Przebudzenie Obserwatora i nowe życie

Najwspanialszą nauką, jaka kiedykolwiek została wygłoszona, jest: „Ujrzyj Boga”. Nie dotyczyła ona ujrzenia Chrystusa, jako jedynego syna Boga. To byłoby głupie. Każda istota, o nawet przeciętym intelekcie, dostrzegłaby mankamenty w tekście religijnym, jako że Bóg nie miał tylko jednego dziecka, ale że każde dziecko jest Bogiem i że nie istniał tylko jeden syn Boga, tylko wszyscy nimi jesteśmy. Chrystus jest jedynie wytyczną, która stwierdza, że gdy będziemy postępować i żyć według Boga w naszym wnętrzu, zamiast osobowości, którą nosimy wewnątrz, dostąpimy zaszczytu bycia córkami i synami Boga

żywego. To Bóg dokonuje cudów i to tym Bogiem uczycie się w tej szkole stawać. Dobre wiadomości są takie, że wszyscy jesteście pomiotem Punktu Zero.

Głosy w waszej głowie[7] – przemieszczają się od koloru czerwonego na waszej tęczy do wsłuchiwania się w trajkotanie świadomości społecznej, świadomości ciała-umysłu – zapytam się was: „Kto tego słucha?" Jest to ten „ktoś", z kim chcę, abyście się tutaj ponownie połączyli, a go nie odtrącali, ktoś, kogo w nauce i mechanice kwantowej nazywa się Obserwatorem, ale w mitologii religijnej nazywa się Bogiem wewnątrz nas, nazywa się go mocą namaszczonego.

[7]Dyscypliny Wielkiego Dzieła Ramthy są praktycznymi ćwiczeniami, które pozwalają uczniom na bezpośrednie doświadczenie jego nauk. W tym przypadku mówimy o dyscyplinie o nazwie „słuchanie głosów". Polega ona na tym, aby tak wyciszyć ciało, aby stało się ono wyjątkowo uważne i mogło obserwować potok płynących, przypadkowych myśli, jakie będą pojawiać się w głowie.

Szczytem Wielkiego Dzieła jest to, gdy zaczynasz nim żyć

Gdy zakończę swoją pracę, wielu z was napisze mnóstwo wspaniałych skryptów o Wielkim Dziele. Ci, którzy osiągną szczyt Wielkiego Dzieła to nie ci, którzy po prostu zintelektualizują je na płaszczyźnie swojej biologicznej osobowości, ale ci, którzy prawdziwie przyswoją te skrypty i zaczną nimi żyć.

Według waszych miar czasu – w zależności od tego, w co wierzycie, w kalendarz gregoriański czy juliański – mamy teraz rok 1988, a mój czas tutaj się dopełnia. Niech zatem każda chwila, którą spędzamy tu razem, na przestrzeni reszty dni waszego kalendarza na ten rok, będzie nieskazitelna i wartościowa. Zrobimy to w ten sposób, że będziemy w „Teraz", będziemy żyć teraźniejszością, a nie skakać w przyszłość czy przypominać sobie to, co było albo to, co zrobicie, gdy to doświadczenie dobiegnie końca. Po prostu odpuścimy wszystko i staniemy się tym, co nazywa się słowem działającej zasady. Wtedy dopiero, gdy to wydarzenie dobiegnie końca, będziecie mogli powiedzieć: „Mój Boże, taka szkoda, że to się już skończyło, gdyż dosłownie odważyłem się stać tym, kim nigdy nie odważyłem się być i rzeczywiście żyłem w teraźniejszości."

Bóg jest władcą teraźniejszości, wiecznego „Teraz". Osobowość jest władcą czasu, który nazywa się linearnym, kwadrantowym czasem. Gdybyśmy mieli zakochać się w czasie linearnym, wówczas wystarczyłoby udać się na cmentarz i poczytać inskrypcje na nagrobkach, a brzmią one tak: „Oto są ci ludzie, którzy przeżyli swoje życie w czasie linearnym". Musicie też spojrzeć na nagrobek i zapytać: „Czy mieli oni takie same marzenia jak ja? Czy chcieli odwiedzić te same miejsca? Czy chcieli być na zawsze młodzi? Czy starali się robić wszystko właściwie?" Tak, ale spójrzcie, gdzie teraz są.

Mistrzów nie odnajduje się w grobach, oni są wieczni. Poza wielkimi mistrzami, nie ma dowodów historycznych na to, że w ogóle istnieli, gdyż nie ma też dowodów na to, że umarli. Archeologia, jaką znamy, jest oparta na oznaczaniu wieku poprzez datowanie radiowęglowe[8] kości i fragmentów otoczenia, które określają ludy danego okresu czasu i ich zwyczaje. Gdyby można było za tysiąc lat wykopać jeden z dzisiejszych grobów – mając nadzieję, że wtedy będą oni o wiele bardziej rozwinięci niż teraz w dziedzinie archeologii – gdy będą mogli określić to, kim byliście, co jedliście, co robiliście, to możemy na to wszystko spojrzeć i powiedzieć, że cóż, na pewno coś tam wiedzieli, ale nie potrafili przełożyć tego na ich otoczenie, aby sprawiło ono, że żyliby dłużej.

Nie ma zatem żadnych dowodów na to, że byliśmy tutaj, poza tym, co uwiecznimy ustnie, w kamieniu czy w tekście na papirusie. Wykopaliska na terenie starożytnych miejsc, wraz z tym, jak świat się zmienia, od tego, co nazywa się salą kronik w łapie Sfinksa – którą to już odnaleziono i zostanie ona upubliczniona w ciągu następnych dwóch lat – znajdziemy tam zapisy na temat zjawiskowych cywilizacji sprzed 455.000 lat, a od nich nauczymy się tego, kto był obdarzony wiedzą, która wznosiła się ponad ciało.

Wiecie już, że świadomość i energia tworzą naturę rzeczywistości. Nie mówię przez to, ani też nie będziemy kwestionować tego założenia, że ciało i energia tworzą naturę rzeczywistości, dlatego że jeśli użyjemy tego w tym kontekście, to wyczerpiemy nasze biologiczne wzorce, które dyktują nam życie. Innymi słowy, istnieje hormon śmierci, który wydziela się do ciała z przysadki. Czcząc ciało, czcimy ograniczone doświadczenie czasowe. Jeśli jednak nasza świadomość skłania się ku temu, co nazywamy nadnaturalnym

[8]Datowanie radiowęglowe – metoda badania wieku przedmiotów oparta na pomiarze proporcji między izotopem promieniotwórczym węgla a izotopami trwałymi.

kwadrantem naszego jestestwa – temu, co nauka nazywa Obserwatorem, temu, co sprawia, że rośliny reagują już na naszą samą obecność – wówczas my, z punktu widzenia nauki i jak obserwujemy energię w otaczającym nas świecie, załamujemy naszą intencję, aby cząsteczki mogły ze sobą współpracować. Ta współpraca cząsteczek w energii jest niczym więcej jak rzeczywistością. Ciało nie może tego dokonać, gdyż samo w sobie i względem siebie podlega prawu Obserwatora.

Patrzymy się na cmentarz i widzimy ludzi piękniejszych niż nawet możecie sobie pomarzyć, a oni są już pochowani. Są to ludzie, którzy mieli takie same marzenia jak wy, a teraz wraz z nimi pochowane są również ich pokolenia. Czy zdaje się wam, że na cmentarzu pochowany jest ktoś, kto nie miał takich samych marzeń jak wy? Jedyną rzeczą, która odróżnia ich marzenia od waszych, to postęp technologiczny, który się dokonał od czasu ich śmierci i podczas waszego życia; poza tym zasady są takie same.

Gdzie w takim razie są dowody na istnienie tych wielkich? Dowodem jest to, że nie ma ich tutaj, nie zostali oni pochowani. Jeśli w nauce chodzi o to, by doszukać się historycznych dowodów człowieka, to jednym z najważniejszych materiałów dowodowych byłby zachowany w czasie szkielet ciała. A co jeśli chodzi o mistrzów? Czy tylko dlatego, że nie zostali pochowani, to w jakiś sposób oznacza, że wcale nie istnieli i są częścią jakiegoś mitu? Powiem wam, że byłoby to błędne i niekonsekwentne, dlatego że mechanika kwantowa sugeruje, że gdybyśmy rozumieli prawa fizyki i prosty punkt Obserwatora, to wówczas ci, którzy go zrozumieli nigdy by nie umarli, gdyż w świecie kwantowym wszystkie potencjały istnieją jednocześnie.

Jeśli rzeczywiście możliwe jest to, aby ludzki mózg spłodził koncepcję długowiecznego życia – życia bez śmierci, nieśmiertelnego życia, bycia na zawsze młodym – jeśli to mogłoby zrodzić się w ludzkim mózgu, to wówczas nie mogłoby to żyć poza teorią, która mówi o tym, że Obserwator załamuje rzeczywistość w polu kwantowym, bo jeśli by tak było, to oznaczałoby, że w mechanice kwantowej brakuje kolejnego, ważnego wzoru, dzięki któremu dałoby się całkowicie zrekonstruować jego założenia orientacji i matematyki materii. Chodzi mi o to, że mechanika kwantowa mówi, że Obserwator określa rzeczywistość, a wtedy z pewnością rzeczywistość będzie tylko względną tego, o czym Obserwator może pomarzyć. A co natomiast jeśli możliwości Obserwatora mogą wznieść się ponad zegary biologiczne? Nic dziwnego, że Bóg postrzegany był jako coś wielkiego pośród swoich proroków i tych, którzy mówili o królestwie niebieskim, jako że rozumieli oni naukę. Jeśli można o czymś marzyć, to też można to przeżyć, wówczas Obserwator załamie ku istnieniu życie nieśmiertelne.

Życie z poziomu osobowości i życie jako Obserwator

Wielką nauką tego roku jest to, aby przypomnieć wam to, o czym wielcy wiedzieli i wiedzą, że mężczyzna i kobieta składają się z dwóch różnych sił, jedną z nich jest świadomość ciała/umysłu, którą nazywamy osobowością i jest ona wytworzona genetycznie i środowiskowo w taki sam sposób, w jaki pisze się programy komputerowe. Pochodzi ona z mózgu. Drugą siłą jest Duch Święty, wędrowiec w czasie, który nigdy nie umarł, ten którego nigdy nie znaliście, ten który dokonuje przeglądu życia po śmierci i spogląda na nie nie tylko z poczuciem wstydu i krzywdy, ale też nowej siły, dzięki której sprawi, by następne życie było jeszcze wspanialsze. Nigdy, przenigdy nie awansujemy wyżej niż to życie, dopóki nie pojmiemy przy użyciu mądrości tego, co stworzyliśmy tu emocjonalnie. W dniu, w którym zakończymy to życie, będziemy mogli spojrzeć na nie już w sensie odłączenia, bez emocji.

Kto może zatem powiedzieć i jaka osobowość mogłaby spierać się o to, jakie byłoby życie bez emocji? Ja pytam się was, natomiast czy kiedykolwiek żyliście z poziomu Obserwatora? Kim jesteście, żeby sugerować z poziomu ciała emocjonalnego, że Bóg nie ma uczuć względem całego stworzenia, które jest Bogiem? Za kogo się też uważacie, gdy mówicie „to jest niczym", gdy mówię, że punkt prawdziwego błogostanu i uwolnienia jest o wiele potężniejszy i prawdziwszy niż reakcje chemiczne w biofizycznym ciele, takie jak: ból, cierpienie, wina, szczęście, nieszczęście, poczucie bezpieczeństwa lub jego brak? To są biologiczne peptydy, które wymuszają w ciele reakcję i nic więcej. Gdy żyjemy z punktu widzenia Obserwatora, to wówczas, zgodnie z zasadami fizyki, wybieramy życie z wyższego eszelonu myśli i wtedy nie emocje, a ta myśl staje się prawem naszego życia.

Wasze wyzwanie polega na tym, aby stworzyć świat, życie, nieoparte na emocjach, które są niczym więcej niż tyko minionym snem, ale takie, w którym istnieją nowe paradygmaty i nowe modele życia, niestworzone na emocjach i niemające nic wspólnego ze świadomością ciała/umysłu, a mające wszystko wspólne z niezwykłym umysłem, który zaczyna rozumieć brak granic. Ostania wielka nauka, którą wam przekażę będzie o Obserwatorze, a mamy akurat rok Obserwatora.

Chcę, żebyście pamiętali o tym, że wszystko, czego się uczycie, nie jest po to, abyście poczuli się bardziej smutni, ale po to, by dało wam wolność. Każdy kawałek wiedzy, jaki pozyskujecie ode mnie, zdaje się rozwiązywać waszą osobowość. I tak właśnie ma być. Nie chodzi o to, że to kim jesteście, poza swoją osobowością, nie jest kwintesencją piękna Boga, bo nią jesteście. Nie nauczam was, abyście byli swoją wewnętrzną boskością i nie mówię wam, abyście wyrzekli się życia frywolną zmysłowością i dokonali wyboru w kierunku życia w abstynencji i prostocie. Jeśli Bóg miałby być abstynencją i prostotą, byłoby to cholernie nudne.

Bóg nie tylko daje życie, ale jest też naturą samą w sobie. Bóg nie zawiera się w żadnej pojedynczej istocie. Jego siłą życiową jest piękno kwiatów, które rosną na żyznej ziemi. Rośliny, lawenda i róża, które powstają z ziarna o buro-ziemistym kolorze. Wiosennego ciepłego poranka może wyrosnąć kwiat o tak niezwykłym pięknie i subtelności, a następnie otworzyć się, aby wiatr mógł oddychać jego zapachem, tym jest właśnie Bóg.

Bóg jest wiatrem w środku nocy. Bóg jest przybywającym i ubywającym księżycem. To upiorne kształty, jakie przybierają w nocy chmury na tle światła księżyca. To gwiazdy, księżycowe dzieci. To kurtyna wieczności. To zapachy. To światło. To temperatura. To piękno całego życia. Powiedzieć, że te rzeczy są szare i nudne, to tak, jakby powiedzieć to

samo o osobie, która się z tym zgadza. Nie, nigdy nie poznaliście natury, ani też nie zrozumieliście jej tajemnic, jej dostojności i piękna.

To, czego zamierzam was nauczyć, to fakt, że osobowość będzie dopominać się o swoje ograniczenia, o miejsce dla odmienionego ego, o wyraźny indywidualizm, a jednocześnie będzie pragnąć akceptacji. Osobowość dopomina się tego, co jest ograniczone – naturalnego ładu w ciele, jego twarzy, intelektu, tego, co ma jedynie ograniczoną egzystencję – a i tak Obserwator, który daje jej życie, ma moc egzystencji nieograniczonej.

Jeśli nikt nigdy nie nauczy was, jak śnić bezkresny sen, jeśli nikt nigdy nie nauczy was, jak wiosną brać oddech nozdrzami Boga, i jeśli nikt nigdy nie nauczy was spoglądać w nocne niebo i kontemplować pojęcie wieczności, to wówczas na zawsze będziecie odcięci od Boga, jego naturalnego królestwa, zdumiewającego piękna, upajającej magii i zauroczenia. Nigdy nie poznacie tych rzeczy. Macie zrozumieć, że to jest właśnie prawdziwa natura waszego istnienia, a gdy się tak stanie, będziecie też wiedzieć, że Pan Bóg waszego jestestwa nie próbuje odciągnąć was od życia, ale wybudzić was w czasie jego trwania. On nie obstaje przy ograniczeniach, a przebija się przez ściany tamujące waszą ekspresję.

To, czego nauczycie się o Obserwatorze nie będzie mrocznym, zatęchłym, klasztornym sposobem na życie. Nigdy, przenigdy nie staniecie się Chrystusem, jeśli będziecie wycofywać się z życia. Nie obchodzi mnie, kto wam to powiedział, gdyż nikt nie wniebowstąpi dzięki abstynencji. Abstynencja jest naturalną ewolucją nie samego życia, ale osobowości, która dyktuje prawa życia. Gdy już wreszcie poznajemy Boga, nie różnimy się niczym od wiatru we włosach, a nasz śmiech niczym nie różni się od dźwięku srebrzystego potoku, który szemrze w cieniu wierzby. Jesteśmy jedną, tą samą rzeczą.

Mój przekaz nie polega na tym, abyście wyrzekli się swojej osobowości – tak, taki jest przekaz – ale chodzi w nim o to, aby powiedzieć wam, żebyście wyrzekli się tego, co uważacie za szczyty w życiu, a gdy to zrobicie, to nigdy już nie będziecie zadurzeni, nigdy też nie będziecie uzależnieni od substancji chemicznych dobrego samopoczucia. Dobre samopoczucie to miejsce biologiczno-chemiczne. Boże, gdybyśmy rzeczywiście tacy byli, nie musielibyśmy szukać żadnego innego miejsca, aby po prostu odczuć cudowność naszego bytu. To tylko nasz wizerunek tak robi. Jacy zatem wolelibyście być, ograniczeni przestrzenią, czasem i temperaturą, czy być nieograniczonymi, całością, która nie ma żadnych potrzeb?

Nauka ta ma uzmysłowić wam wszystkim tę rzecz: Zaufajcie, że gdy zrozumiecie różnicę między swoim wizerunkiem a Obserwatorem, to odnajdziecie Boga, gdyż to, co słucha głosów w naszej głowie jest tym, czym chcemy być. Nigdy nie chcielibyśmy być tymi głosami. Zawsze chcielibyśmy być tym, co słucha, jako że jest to właśnie głowa samego Boga. Nauki te dotyczą tego, czym życzylibyśmy sobie się stać. Znajdujemy się w Starożytnej Szkole Mądrości. Możecie nie chcieć tego słuchać, ale też nigdy nie musieliście być częścią tej szkoły.

Za pewne uznaję to, że przybyliście tutaj i wcześniej wykształciliście w sobie postawę i przyswoiliście pewien kanon wiedzy, bez której nie mielibyście dostępu do tych nauk, a dzięki nadziei, marzeniom i oczywiście wyborom, których dokonaliście, będziecie mogli zabrać ze sobą tę wiedzę i użyć jej tak, aby życie stało się pełniejsze, bogatsze, bardziej nieograniczone i bardziej radosne. Czy zatem w osobowości zawiera się cała radość, całe zmysłowe uczucie? Czy zatem nasze zmienione ego jest chwałą intelektu? Czy te rzeczy

możemy celebrować w salach wiedzy intelektualnej? Nie, nie możemy, gdyż wszystkie one bledną w porównaniu z kimś, kto jest nieograniczony i w swoim nieograniczeniu nie kreuje filozofii intelektualnej, ale faktycznie kreuje intelektualną rzeczywistość.

Gdyby tylko każdy z kiedykolwiek żyjących filozofów mógł doświadczyć swoich teorii, gdyby każdy z żyjących kiedykolwiek filozofów mógł doświadczyć swojego mitu, legendy, własnej filozofii, to nigdy nie zostaliby oni zapamiętani jako filozofowie, gdyż naprawdę mogliby doświadczyć tej rzeczywistości, której najwyraźniej pragnęli intelektualnie.

Niech od dzisiaj stanie się już zrozumiałe na przyszłość, że to nie Bóg jest nudny, ale osobowość. Niech od dzisiaj stanie się już zrozumiałe, że to nie Obserwator jest ograniczony, ale osobowość, która się ograniczenia dopomina. Jeśli musimy dopominać się o swoje miejsce, to oznacza, że już przegraliśmy, gdyż o to kim jesteśmy nie musimy się dopominać. Jeśli naszą wolnością jest pewność istnienia, to nie musimy o nią walczyć. Nigdy nie przyjdzie wam zabić nikogo, aby stać się wolnym. Byłaby to droga ofiary. Wolnością obdarzamy się sami. Jeśli mamy wolność myśli, będziemy też mieć wolność życia. Jeśli musimy walczyć z kimś o wolność, to wówczas po prostu oświadczamy, że prowadzimy wojnę o wolność w czasie względem naszego ciała, naszej osobowości. Nikt jednak nie może zabrać waszej cielesnej egzystencji wolności marzenia. Jeśli nie uważacie tej wolności za najwspanialszy szczyt tego, kim jesteście, to oznacza, że już jesteście zniewoleni. Wojny toczą się o ciała, nie o marzenia. Pamiętajcie o tym. Niech się tak stanie.

Prawda, to nic z tych rzeczy, o których mówię. Prawda, to nic z tego, o czym mówi ktokolwiek inny. To jedynie pogłoski. To filozofia. To teoretyczne paradygmaty. Prawdą jest, gdy używamy wiedzy i sami czegoś doświadczamy, bo wtedy i tylko wtedy możemy powiedzieć, co jest prawdą, jako że jest to względny stan istnienia.

Nowicjusz na polu zaciętej bitwy

Jestem starym wojownikiem i mogę powiedzieć wam, że po jakimś czasie od rozpoczęcia naszego marszu nie wszyscy byli chętni, aby uganiać się za wrogiem i dobywać swoich pałaszy, gdyż po kilku bitwach apatia staje się chronicznym ograniczeniem. Czy wiecie, czym jest apatia? Widać ją u tych żołnierzy, którzy siedzą i mówią, że wszystkiego już dokonali i że wiedzą, jaka będzie bitwa. Potrafią przewidzieć, jak potoczą się losy bitwy, a mimo to, gdy wysyła się ich do rozpoczęcia najazdu, do walki, to oni właśnie nie czują się zbyt dobrze i nie za bardzo garną się do tego, żeby iść na linię frontu. Mówią: „Już to robiłem. Już zrobiłem swój kawałek dla własnej wolności. Po co mam tam iść i walczyć?". To, co naprawdę w ten sposób mówią, to: „Dokonałem kilku podbojów i je przeżyłem". Oglądałem to przez sześćdziesiąt pięć lat.

Wiemy wtedy, że nawet starzy wojownicy, którzy naprawdę wzięli udział w bitwie ręka w rękę – doświadczyli oni zaciętej walki, naprawdę w niej uczestniczyli – gdy zrobili to raz, a potem odeszli, mówiąc: „Wiem, jak to jest, mam już za sobą taką walkę, mogę przewidzieć jej losy" i to jest głupie. Natura powiedziałaby: „Wy jesteście głupi, gdyż przez cały czas ewoluujemy i się zmieniamy". Chcę abyście wiedzieli, że jesteście wspanialsi niż leciwi wojownicy dawnych czasów, którzy siadali i mówili: „Wszystko to już znam". Z pewnością możemy przewidzieć punkt widzenia sceptyka, który powie: „Mógłbym to zrobić, ale już wiedziałem, o co w tym wszystkim chodziło". Widzicie to, to ten typ ludzi, na rzęsach których osadza się szafranowy pył, wraz z tym jak szturm postępuje. My zatem pokonujemy kolejne wzgórze, a oni dalej tam siedzą i mówią: „Ach, wiemy co czeka ich za tym wzgórzem".

Niektórzy powiedzą, że nie dotyczy to zaciętej bitwy, ale na swój sposób to jednak jej dotyczy i być może, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, dlatego tak naprawdę proszę was o to, abyście stoczyli bitwę i podbili swoje ciało, swoje ciało emocjonalne, swoje życie. Czym bowiem różni się to od potyczki z wrogiem w czasie bitwy?

Gdy miałem czternaście lat i wielka Bel Shanai dała mi na górze miecz – dała mi miecz, abym pokonał Nieznanego Boga – przekaz tego był dla mnie zagadką. Brzmiał on: „Idź i podbij samego siebie". Co mam niby zrobić? Skierować ku sobie miecz i odciąć sobie głowę? Mając czternaście lat ma się zniekształcony pogląd na rzeczywistość. Bez względu na to, jak nastolatki w waszej grupie myślą, to ich myślenie jest zniekształcone. Tak, jesteśmy starsi i mądrzejsi. Możemy tak powiedzieć.

Chciałem zmierzyć się z Bogiem w bitwie. Bóg zesłał mi kobietę, która dała mi miecz i powiedziała: „Idź i podbij samego siebie". Miecz był bardzo realny. Był on piękny i święty, ale widać było po jego krawędziach, że były na tyle ostre, by można nim było odciąć nogi koniowi bitewnemu. Mówimy tutaj o podbijaniu mnie samego przy użyciu miecza, który najwyraźniej został stworzony do całkiem innego celu. Teraz zaczynamy też rozumieć, że „całkiem inny cel" jest taki, że w naszej rzeczywistości istnieją lustra nas samych, bo gdyby nie były nami, to nie istniałyby w naszej rzeczywistości, prawda?

Kto zatem miał przetrwać jako twórca siebie w jego własnej rzeczywistości wiedząc, że wszyscy ludzie uczestniczący w moim życiu również byli twórcami tej rzeczywistości i mieliśmy się zmierzyć ze sobą na zasadzie twórca wobec twórcy? Kto by wygrał? Ten, który nie był w swoim ciele, a Bóg trzymałby wówczas stronę takiej mocy i wymknąłby się z głowy i samego ciała, w którym ta istota mieszkała. Możecie zatem powiedzieć, że to zupełnie nie tak, ale tak to właśnie jest, bo łatwiej jest rozpocząć bitwę i zabić kogoś, niż

pokonać samego siebie. Potrafiliśmy zetrzeć na proch wybitne egoistyczne istoty, a potem pławić się w tym. Dokonywaliśmy tego w moich czasach i robiliśmy to komuś innemu, gdyż w dalszym ciągu mamy mylne pojęcie o tym, że to, co jest na zewnątrz nas, nie jest nami, ale w rzeczywistości tak jest.

Co zatem robimy, aby po zaciętej bitwie wejść na ścieżkę mistrza? To dokładne ta sama rzecz, za wyjątkiem tego, że jest trochę czystsza. Nie oznacza to, że ta ścieżka jest mniej niebezpieczna i nie oznacza też, że jest mniej stresująca. Jedno analogiczne cięcie mieczem i kończą się twoje zmartwienia dotyczące tej jednej osoby i już zmierzasz ku innej.

Przebywając w odmienionym ego, w ciele emocjonalnym, nie jest to tak oczywiste, prawda? Faktycznie jednak ciało emocjonalne posiada w swoim pobliżu, na swojej orbicie, ludzi, którzy dokładnie do niego pasują, gdyż w innym przypadku nie byłoby ono w stanie funkcjonować w ciele. Istnieje pewne magnetyczne połączenie. Dlatego też mówimy, że jesteśmy tym, co tworzy rzeczywistość, i ludzi, i miejsca, i rzeczy, i czasy, a wydarzenia w naszym życiu reprezentują nasze ciało emocjonalne.

Jak zatem dobywamy miecza z tej nowej przypowieści i pokonujemy oraz podbijamy siebie? Od zawsze wam o tym mówiłem. Najpierw musicie znaleźć to w sobie. To jest ten wróg. „Ta emocja jest moim wrogiem”, czy jest to hipokryzja, okradanie, kłamanie, oszukiwanie, brak poczucia bezpieczeństwa, dyplomacja, wina, chęć bycia potrzebnym, wszystkie te rzeczy mogą zejść się ze sobą i przybrać formę braku bezpieczeństwa. W naszym życiu natomiast istnieje cała grupa ludzi, których używamy, aby na swój sposób stanowili dla nas podpórki. Najpierw musimy ich się wyzbyć, a gdy to zrobimy, będzie oznaczało to, że zajęliśmy się emocjonalną częścią naszego ciała.

Pamiętajcie, że nie jesteśmy naszym ciałem. To szata. To ciało zostało specjalnie stworzone jako szata, aby dzięki niemu wykonać pracę Boga, który ją w rzeczywistości nosi, a my gromadzimy w nim pasożyty pochodzące z naszego otoczenia. Najpierw musimy usunąć pasożyta. Co stanie się później? Będziemy mieli ranę w ciele, obrzęk i będziemy musieli go przebić, żeby wyciekła z niego ropa i w ten sposób wysączy się wraz z nią to całe zepsucie. Łatwo byłoby ponownie włożyć tam pasożyta, aby zjadł to zepsucie i pozbawił nas tej trucizny. Chodzi jednak o to, aby pasożyta usunąć i pozwolić zepsuciu pęknąć i się wylać na zewnątrz, gdyż zaraz potem dochodzi do uzdrowienia. Tak naprawdę, to do uzdrowienia dochodzi już, gdy to zepsucie z nas wypływa.

Jeżeli ciało zacznie mówić: „Hej, przecież to ja. Jak mogłeś coś takiego mi zrobić? Tak mi z tym źle”, będzie to oznaczało, że mamy do czynienia z winą i wstydem oraz z „jak śmiesz” i „postąpiłem pochopnie”. Spójrzcie na tego konsekwencje. Ciało przebywa w oku cyklonu emocjonalnego, a wy musicie tak siedzieć i radzić sobie z tym, szlochająca wdowa lub wdowiec. Kto zatem zostaje wdową czy wdowcem po takim podboju? Nasze ciało emocjonalne. My musimy siedzieć tam, być zdobywcą i powiedzieć „Cierp, teraz ty cierp.” Właśnie to musicie zrobić. „Możesz cierpieć, ale nie ulży ci od tego”. Mogę powiedzieć wam, że największym lekarstwem, które wydostaje nas z przyziemnej strony życia, jest nuda. Powiem wam też, że to ciało emocjonalne jest bardzo przebiegłe. Jeśli nie dostanie żadnego bodźca, to będzie się zanudzać, uzdrawiać się, aż ten obrzęk na ramieniu się zagoi. Wiem o tym.

To, co jest zatem trudne dla mistrza podczas jego marszu, to fakt, że musi on odłupać od siebie swoją przeszłość, a zawierają się w niej ludzie, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia.

Następny marsz będzie trudniejszy niż kiedykolwiek, gdyż musimy poradzić sobie z emocjonalnym podbojem. Będziemy gotowi udać się do Szambali[9] tylko wtedy, gdy ten Bóg przejmie kontrolę nad jej lub jego armią. Jednak nie wcześniej.

Zadanie to jest trudniejsze niż wszystkie poprzednie marsze, gdyż dotyczy ono ściśle was i jest bardzo osobiste. Wróg był bezosobowy i jedyne co należało zwalczyć, to nasze poczucie odwagi i pewności siebie. Gdy jednak dotyczy to waszej osobowości, samego ciała, w które jesteście ubrani, biologicznych peptydów, hormonów, soków mózgowych, alchemii ciała, gdy wszystko jest tak blisko domu, zaczynamy ślepnąć, bo nie potrafimy odróżnić naszego ja od ciała. Gdy patrzymy się na ten mur, nie jesteśmy pewni swojego terytorium ani tego, kim jest nasz wróg, gdyż wrogiem tym w każdej chwili może być ta sama osobowość, przy pomocy której dokonujemy osądów. Jest ona bowiem sprytna. Jedyną rzeczą, na którą wam nigdy nie pozwoli, to jej zniszczenie. Będzie negocjować. Dlatego też przybiera wizerunek dyplomaty i to dyplomaty bardzo przebiegłego. Mówiąc o dyplomacie nie mam na myśli dyplomaty zesłanego przez Boga, ale takiego, który pochodzi z samego ciała emocjonalnego. Zawsze będzie rozstrzygał on konflikty na swoją korzyść. Zawsze tak będzie robił.

Wtedy zaczynacie mieć wątpliwości: „Jak mam się za to zabrać? Czy podchodzę do tego z mojego ciała emocjonalnego czy ze swojego Boga?”. Wtedy powstaje problem i dlatego też ta bitwa jest tak zajadła, a ofiary tak liczne. Tych, którym udaje się odnieść zwycięstwo, można nazwać legendarnymi i rzeczywiście są uważani za legendy przez innych uczestników bitwy. Inni mogą jedynie powiedzieć: „Mój Boże, nie mogłem zostać mistrzem, gdyż nie potrafiłem odrzucić swojego ciała. Nie potrafiłem odrzucić swojego wizerunku. Nie potrafiłem odrzucić swojej przeszłości. Nie potrafiłem odrzucić swojego egoistycznego przywiązania do cierpienia, które utorowało moją drogę do teraźniejszości. Nie potrafiłem tego cierpienia odrzucić, bo na Boga, kim bym był bez niego? Byłoby to niczym odłożyć tarczę, topór, długi miecz, krótki miecz, zeskoczyć z konia, przegonić go z pola bitwy, a następnie nago zmierzyć się z wrogiem. Jakże miałbym to zrobić? Nie potrafię w ten sposób. Nie potrafię w ten sposób funkcjonować w życiu, gdyż byłoby to tak, jakby nagle dostać amnezji.” I tak właśnie jest.

We wszystkich Starożytnych Szkołach Mądrości znajdą się tak niezwykli ludzie, którzy wrócą z tej bitwy, dlatego że niech choćby garstka z was krzyknie: „Dokonałem tego”, to wówczas wygranie tej jednej bitwy da wam mądrość potrzebną do stworzenia sobie lepszego życia. Lepszego jednak dla kogo? Dla podtrzymania waszego ciała emocjonalnego, waszego wizerunku, samego ciała? To zwycięstwo obdarzy was wygodniejszym życiem. Niech się tak stanie.

Może upłynąć tysiąc żywotów, zanim ci ludzie wrócą i powiedzą: „Kilka razy byłam najpiękniejszą kobietą świata. Kilka razy byłem najprzystojniejszym mężczyzną świata. Byłem najbogatszym mężczyzną. Byłam najbogatszą kobietą. Miałem wolność. Byłem najbardziej wolnym ze wszystkich ludzi.” Dobrze, a czy nie chcecie zrobić teraz kolejnego kroku? Widzicie jednak, że może upłynąć tysiąc żyć, zanim ci ludzie wrócą i to zrozumieją, gdyż jeszcze tego nie skończyli. Jest to zbyt dobre, wiecie? To jest zbyt dobre uczucie.

[9] W tybetańskiej tradycji buddyjskiej i hinduistycznej – mityczne królestwo, ukryte we wnętrzu Ziemi.

Nigdy nie patrzcie się na starszą kobietę myśląc, że nie była kiedyś piękna, bo tak nie było. Nie patrzcie się na starszego mężczyznę o włosach koloru śniegu na zboczach gór, o takiej też brodzie, który jest trochę przygarbiony z powodu swojego wieku, którego twarz się zapadła ze zmęczenia grawitacją jego życia i nie myślcie, że nie był on kiedyś żywotnym młodym mężczyzną, który chciał zawojować świat. Zbliżyli się oni do kresu swoich żyć. Kiedy mówią: „Wszystko po co byłam tak piękna, byłem tak przystojny, tak bogaty, tak żywotny, miałem tyle kobiet, miałam mężczyzn na zawołanie, bo byłam piękna i młoda." Czy wydaje się wam, że to daje im ukojenie na starość? Każda z tych osób powie: „Byłam w życiu gotowa na coś jeszcze". Oznacza to, że ich młodość się skończyła, oglądają się za siebie, patrzą się na nią i mówią: „Po co to wszystko było?". Żadna z tych osób nie powie wam: „Chciałbym być teraz taki, jaki byłem wtedy". Powiedzą wam za to: „Chciałbym wiedzieć teraz to, co wiedziałem, gdy miałem dwadzieścia lat".

Co te osoby reprezentują sobą w psyche? Mądrość. To ci mędrcy, którzy mówią: „Gdybym wiedziała to mając dwadzieścia lat, nigdy bym się nie zestarzała, nigdy nie straciłabym swojego piękna, a swoją witalność zasiliłabym również mądrością, którą mam dzisiaj. Gdybym wiedziała o tym, nie zestarzałabym się nawet o jeden dzień, nigdy nie chorowałabym, miałabym wszystko i byłabym niczym rumieniec wiosny". To jest ideał.

Na cmentarzu nie ma ani jednej osoby, która nie myślała w taki sam sposób, jak wy myślicie przez swoją arogancję. Ani jednej, ani jednej. Bitwa ta jest zatem trudna, gdyż musicie zmierzyć się ze swoją młodością, hormonami, peptydami, świadomością ciała/umysłu, a wasz czas ucieka każdego dnia. Jeśli bliżej przyjrzycie się swojemu ciału, to każdego dnia zauważycie gdzieś nową zmarszczkę. Czas ucieka. Ucieka. To są oznaki czasu.

Kim więc chcecie zostać? Czy chcecie takimi się stać? Ciało bardzo się wykłóca z wami. Ludzie, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia będą zawsze domagać się swoich ograniczeń, za które same się uważają. Na koniec jednak, w waszym życiu pojawi się nowa istota, która nie będzie żadną z tych rzeczy. Wówczas odkryjemy największą z tajemnic – Obserwatora – i zaczniemy odróżniać Obserwatora od ciała oraz określać w nim nowy stan odczuwania i nową moc.

Wejście do miejsca bez słów

Mamy teraz rok, który przepowiedziałem dwadzieścia lat temu. Jest to rok, w którym Wielkie Dzieło przybiera magnetyczne proporcje, co oznacza, że zgromadziliśmy wiedzę, dyscyplinę i doświadczenie. W tym roku, jeśli zdefiniujecie to, czego nie można nauczyć przy pomocy słów, a jedynie poprzez związek z tym kołem, będzie to rok, w którym zaczniecie poruszać się w kierunku tego koła bez słów, ale za to z mnóstwem wiedzy i intencji, żeby do niego wejść. Jeśli potraficie wejść do tego koła i odkryć tajemnicę prawdziwego ja, starożytni mistrzowie przejawią się w naszym życiu poprzez to właśnie prawdziwe ja, aby dzięki niemu stworzyć w naszym życiu nowe królestwo.

Jeśli będziecie potrafili żyć jako Obserwator, zmaterializujecie natychmiast złoto na waszej dłoni i urzeczywistnicie swoje najbardziej fantastyczne marzenia bez konieczności używania swojego ciała emocjonalnego do ich edycji. Natomiast potem doświadczanie tych marzeń będzie frywolne i radosne, i wtedy też zrozumiecie po co Bóg ma ciało. Wtedy doświadczycie tych marzeń na poziomie zmysłowości. Jeśli dokonacie tego, będzie to

oznaczało, że odnaleźliście coś najświętszego ze świętych, święty klucz do mistrzostwa i do Chrystusostwa.

Przysięgam wam, nie gubcie swojego rozpędu, gdyż nadejdzie dzień, kiedy ta bitwa się zakończy i zaczniecie się śmiać z tak wielką radością, gdyż będzie to dzień, w którym odnajdziecie miejsce bez słów. Ten wyrostek od was odpadł, z rany jeszcze się sączy, ale zaczyna się ona też pokrywać tym, co nazywacie strupem, rozpoczął się proces gojenia, a wy jesteście czyści. Wiecie, że sobie na to zapracowaliście i opanowaliście do mistrzostwa: ludzi, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia. Rozpoczęliście właśnie największą przygodę, jaką mogliście sobie wyobrazić, a w wyniku tego wasze życie nie może skończyć się w wieku lat sześćdziesięciu, siedemdziesięciu czy osiemdziesięciu. Na samo rozpoczęcie takiej przygody potrzeba będzie dwustu lat. Niech się tak stanie. Przyjmuję miecz i akceptuję przygodę. Niech się tak stanie.

Dobrze, czy powiedziałem wam, że was kocham? Chcę, abyście wiedzieli, że wielce was kocham, zawsze kochałem i zawszę będę. Jesteście nadzwyczajnymi ludźmi, nadzwyczajne jest to, jak doświadczacie moralności samego bycia i nadzwyczajne jest też to, jak odważacie się żyć poza granicami społecznego myślenia. Kocham was, moi piękni ludzie.

Ramtha

EPILOG
Wprowadzenie do nauk Ramthy autorstwa JZ Knight

Nie muszą państwo wstawać. Nazywam się JZ Knight i jestem prawowitą właścicielką tego ciała. Witamy w szkole Ramthy. Proszę usiąść. Dziękuję. Zacznę moje wprowadzenie od stwierdzenia, że Ramtha i ja jesteśmy odrębnymi istotami, dwojgiem różnych osób. Chociaż mamy wspólny punkt w rzeczywistości i jest nim zazwyczaj moje ciało, istnieje między nami ogromna różnica. Tylko pozornie mamy taką samą aparycję, w rzeczywistości wyglądamy zupełnie inaczej.

Co mam do powiedzenia? Posłuchajcie. W ciągu całego życia, nawet kiedy byłam małą dziewczynką, słyszałam głosy w mojej głowie i widywałam niezwykłe rzeczy, które dla mnie były normalne. Na szczęście moja rodzina, a właściwie moja matka, która miała bardzo rozwinięte zdolności paranormalne, nigdy nie potępiała mnie za to, co widziałam. Przeszłam w życiu przez wiele niezwykłych doświadczeń, ale najważniejszym z nich była moja głęboka miłość do Boga i zrozumienie tego kim jest. Kiedy zaczęłam chodzić do kościoła, starałam się zrozumieć Boga z punktu widzenia doktryny religijnej. Było to dla mnie bardzo trudne, ponieważ zaprzeczało wszystkiemu, co czułam i wiedziałam. Ramtha istniał w moim życiu odkąd się urodziłam, ale nie wiedziałam kim ani czym on był. Wiedziałam tylko, że istnieje wspaniała istota, która zawsze przy mnie stoi. Kiedy przechodziłam przez różne problemy i cierpienia okresu dojrzewania, Ramtha rozmawiał ze mną i doznałam dzięki niemu niezwykłych przeżyć. Mogłam go słyszeć tak jasno, jak słyszałabym was podczas rozmowy. Pomógł mi zrozumieć wiele rzeczy w moim życiu, a jego porady wybiegały poza to, co było uznane za normalne.

Ramtha fizycznie pojawił się przede mną dopiero w roku 1977. Nastąpiło to w mojej kuchni pewnego niedzielnego popołudnia. Z moim ówczesnym mężem byliśmy wtedy zainteresowani pieszymi wędrówkami z plecakami i właśnie budowaliśmy piramidy służące do suszenia żywności. W pewnym momencie założyłam jedną z tych absurdalnych piramid na głowę i nagle po drugiej stronie kuchni pojawiła się cudowna, piękna, iskrząca się zjawa, która mierzyła siedem stóp (ok. 214 cm - przyp. red.). Trudno się spodziewać, żeby coś takiego wydarzyło się w waszej kuchni o 2.30 po południu. Nikt nigdy nie jest na to przygotowany. Właśnie w takich okolicznościach Ramtha ukazał mi się po raz pierwszy. Powiedziałam do niego - i nie wiem, skąd mi to przyszło do głowy - „Jaki ty jesteś piękny. Kim jesteś?".

On ma uśmiech słońca i jest niezwykle przystojny. Odpowiedział mi: „Nazywam się Ramtha, ten, który osiągnął oświecenie, i przyszedłem, aby pomóc ci wydostać się z szamba". Jako prosta kobieta, którą jestem, w pierwszym odruchu popatrzyłam na podłogę, ponieważ pomyślałam, że być może stało się coś złego, może ktoś podłożył bombę. Nie wiedziałam, o co chodzi.

Od tamtego dnia Ramtha stał się stałym składnikiem mojego życia. W ciągu następnego roku wydarzyło się wiele interesujących rzeczy. Dwójka moich małych dzieci również spotkała Ramthę i przeszła przez niezwykłe doświadczenia. Także mój mąż.

Pomimo ogromnej ilości czasu spędzonego na naukach, Ramtha w dalszym ciągu miał trudności z objaśnieniem w sposób dla mnie zrozumiały, kim był. Z tego powodu powiedział: „Przyślę ci posłańca, który przyniesie ci kilka książek. Chcę, żebyś je przeczytała, ponieważ wtedy zrozumiesz, kim jestem". Książki nosiły tytuł „Życie i nauki mistrzów Dalekiego Wschodu" (DeVorss&Co. Publishers, 1964). Przeczytałam je i zaczęło

do mnie docierać, że w pewnym sensie Ramtha był jedną z takich istot. Dopiero wtedy uwolniłam się od dręczących mnie wówczas myśli w rodzaju „Jesteś diabłem czy Bogiem?”

Zanim w końcu zrozumiałam, kim był Ramtha, spędzałam z całym jego pięknym, siedmiostopowym jestestwem długie godziny w moim saloniku. Wchodził, rozsiadał się wygodnie na mojej kanapie, a następnie rozmawiał ze mną i udzielał mi nauk. W tamtym okresie nie zdawałam sobie sprawy, że już znał wszystkie moje pytania i wiedział, jak na nie odpowiedzieć. Nie byłam tego świadoma.

Od 1977 roku Ramtha, wykazując wielką cierpliwość, pozwolił mi zadawać nie tylko pytania, które kwestionowały jego autentyczność, ale także te, które umożliwiały mi zrozumienie mnie samej jako Boga. Kiedy wpadałam w pułapkę dogmatu i ignorancji, zatrzymywał mnie w ostatnim momencie i pomagał mi z niej wybrnąć, ucząc mnie i trenując. Zawsze mu powtarzałam: „Jesteś niesłychanie cierpliwy. To wspaniałe, że jesteś taki cierpliwy”, na co on tylko się uśmiechał i odpowiadał, że ma 35 tysięcy lat i przynajmniej to osiągnął w tak długim czasie.

Dopiero dziesięć lat temu zdałam sobie sprawę, że był taki cierpliwy, ponieważ od dawna wiedział, o co będę pytała. Jak wspaniały nauczyciel, którym jest, dał mi możliwość, abym sama stała się świadoma moich problemów wewnętrznych i następnie rozmawiał ze mną z wielkim taktem, bez wyniosłości, w sposób, który pozwolił mi dojść do moich własnych wniosków.

Channeling[10] Ramthy od 1979 roku był i jest głębokim doświadczeniem - poczynając od ubioru. Ramtha mierzy siedem stóp i ubiera się w dwie szaty. Chociaż to zawsze te same szaty, one naprawdę są bardzo piękne i nigdy nie można się nimi znudzić. Zewnętrzna ma wspaniały szkarłatny kolor, a pod nią znajduje się druga, długa, biała jak śnieg, sięgająca miejsca, gdzie, jak sobie wyobrażam, znajdują się jego stopy. Zapewniam was, że przyjrzałam się materiałowi, z którego są zrobione. Tak naprawdę to nie jest tkanina, ale raczej rodzaj światła i chociaż wydaje się, że jest ono przeźroczyste, odnosi się wrażenie, że szaty Ramthy są realne. Jego skóra ma kolor cynamonu - nie mogę jej lepiej opisać - nie jest ani brązowa, ani biała, ani czerwona, wygląda raczej jak mieszanka tych wszystkich kolorów. Ramtha ma głębokie, czarne oczy, które kiedy patrzą na was, widzą wasze wnętrze i jesteście tego świadomi. Jego brwi znajdują się wysoko na czole i wyglądają jak skrzydła ptaka. Posiada bardzo wydatną szczękę, piękne usta i kiedy się uśmiecha, czujecie, że jesteście w niebie. Jego ręce są wąskie, o długich palcach. Ramtha gestykuluje nimi w piękny i zrozumiały sposób, kiedy stara się wyrazić swoje myśli.

Spróbujcie sobie wyobrazić, jak się czułam, kiedy Ramtha uczył mnie, jak opuszczać ciało, dosłownie wyciągając mnie z niego, wrzucając mnie do tunelu, w którym docierałam do ściany światła, odbijałam się od niej i wracałam, aby sobie uświadomić, że moje dzieci właśnie przyszły ze szkoły, a w mojej pamięci dopiero co umyłam naczynia po śniadaniu. Dostosowanie się do tych „luk” w czasie rzeczywistym było bardzo trudne, a ponadto nie rozumiałam, co robiłam i gdzie byłam. Spędziliśmy wiele sesji tak ćwicząc.

Wyobraźcie sobie, że ktoś podchodzi do was, wyciąga was z waszego ciała, podnosi aż do sufitu i pyta, co widzicie z tej perspektywy. Następnie wrzuca was do tunelu, który najlepiej mogłabym opisać jako „czarną dziurę” - do następnego wymiaru. Lecicie przez ten

[10]Patrz słowniczek – przypis tłumacza.

tunel, aż docieracie do ściany światła, a potem cierpicie na zanik pamięci. Musicie wiedzieć, że Ramtha robił to ze mną o 10.00 rano, a kiedy wracałam była 4.30 po południu. Miałam poważne problemy z przyzwyczajeniem się do czasu, który traciłam tutaj. Z tego powodu spędziliśmy dużo czasu na ćwiczeniach, jak to robić. Czasami moje doświadczenia były zabawne i swawolne, a niekiedy absolutnie przerażające.

Wszystkie te nauki przygotowywały mnie do czegoś, na co wyraziłam zgodę przed moją obecną inkarnacją. Moim przeznaczeniem nie było znalezienie męża, urodzenie dzieci i odniesienie sukcesu w życiu. Moim przeznaczeniem było wzniesienie się ponad przeciwieństwa i pozwolenie, aby nastąpiło coś, co zostało zaplanowane wcześniej. To, co na mnie czekało, zawierało w sobie nadzwyczajną świadomość, którą był Ramtha.

Moje próby ubrania Ramthy zakrawały na żart. Nie wiedziałam, co robić. Pierwszy raz, kiedy robiłam channeling z nim, ubrałam się w spódnicę i założyłam szpilki, jakbym wybierała się do kościoła. Jeżeli studiowaliście z nim przez pewien czas, możecie sobie wyobrazić, jak wyglądał Ramtha ubrany w damski kostium i buty na wysokim obcasie, których nigdy w swoim życiu nie używał.

Chciałabym, żebyście zrozumieli, że napotykam na ogromne problemy w rozmowach z ludźmi, kiedy staram się ich przekonać, że ten kogo poznali, był Ramthą, że poznali jego umysł, że poznali jego miłość, że poznali jego moc. Jest mi naprawdę trudno pomóc innym w zrozumieniu, że ja nim nie jestem, chociaż bardzo nad tym pracuję, że jesteśmy dwiema odrębnymi istotami i kiedy rozmawiacie ze mną w tym ciele, rozmawiacie ze mną, nie z nim. Być może kiedyś otworzy się przede mną możliwość, żeby wszystkich o tym przekonać. W ciągu ostatniej dekady miałam poważne problemy ze środkami masowego przekazu, ponieważ ludzie nie byli w stanie zrozumieć, jak to jest, że człowiek może posiadać boski umysł i zarazem być od niego odseparowany.

Chciałabym także, żebyście wiedzieli, że chociaż widzicie tutaj Ramthę w moim ciele, to jest moje ciało. On wcale tak nie wygląda. Jednak jego wygląd w tym ciele nie pomniejsza tego kim i czym jest. Powinniście też zrozumieć, że kiedy będziemy rozmawiać ponownie i zaczniecie mnie pytać o coś, co Ramtha powiedział, najprawdopodobniej nie będę miała zielonego pojęcia o czym mówicie, ponieważ kiedy za kilka minut opuszczę moje ciało, przeniosę się do całkowicie innego czasu, całkowicie innego miejsca, którego później nie będę pamiętała. Bez względu na ilość czasu, który Ramtha dzisiaj z wami spędzi, dla mnie to będzie pięć minut albo trzy minuty i kiedy wrócę do mojego ciała, okaże się, że minął cały dzień, a ja w nim nie uczestniczyłam. Nie słyszałam tego, co wam powiedział i nie wiem, co tutaj zrobił. Kiedy wracam, jestem bardzo zmęczona fizycznie i czasami sprawia mi trudność wejście po schodach na górę, żeby się przebrać i przystosować do zwykłych sytuacji, które przynosi dzień, czy też to, co z niego jeszcze zostało.

Powinniście też, jako początkujący studenci, zrozumieć coś, co dla mnie z czasem stało się oczywiste. Ramtha pokazał mi wiele wspaniałych rzeczy, których, jak przypuszczam, większość ludzi nigdy nie widziała i nie mogłaby o nich śnić nawet w swoich najbardziej szalonych marzeniach. Zobaczyłam dwudziesty trzeci wszechświat, spotkałam niezwykłe istoty i obserwowałam przepływ życia. Widziałam narodziny, życie i następującą w jednym momencie zagładę całych pokoleń. Pokazano mi historyczne wydarzenia, aby pomóc mi lepiej zrozumieć to, co powinnam wiedzieć. Umożliwiono mi zobaczenie moich kolejnych reinkarnacji, żebym wiedziała kim byłam i jak żyłam. Pozwolono mi zobaczyć

drugą stronę śmierci. Są to bardzo cenione przeze mnie możliwości i przywileje. Aby je mieć w moim życiu, kiedyś musiałam sobie na nie zasłużyć. Opowiadanie o miejscach, do których odchodzę, do pewnego stopnia pozbawia je uroku, ponieważ jest trudno oddać w słowach czym się one charakteryzują, opisując je osobom, które nigdy tam nie były. Jako narrator staram się zrobić to najlepiej jak potrafię, ale nigdy mi się to nie udaje.

Wiem, że Ramtha pracuje ze swoimi uczniami w sobie tylko właściwy sposób, ponieważ nie chce, żeby znaleźli się w jego cieniu. Innymi słowy, cała jego uwaga skupia się wyłącznie na tym, aby nauczyć was, jak stać się nadzwyczajnymi, gdyż On już nim jest. Nie chodzi też o to, żeby czynił cuda. Jeżeli Ramtha powiedział, że wyśle wam posłańców, licznie się pojawią, ale nie będzie pokazywał sztuczek - jego to nie interesuje. Pokazywanie sztuczek to narzędzie mędrca, guru, który chce być czczony. To nie jest przypadek Ramthy.

Ramtha będzie was uczył, udoskonalał, pozwoli wam wywoływać różne zjawiska i tego dokonacie. Pewnego dnia, kiedy będziecie materializować rzeczywistość w jednym momencie, kiedy będziecie mogli opuścić wasze ciało, gdy tylko zechcecie, kiedy będziecie zdolni do miłości, kiedy będziecie mogli robić to, co z ludzkiej perspektywy jest niemożliwe, Ramtha pojawi się w waszym życiu, ponieważ będziecie mu równi. On po prostu jest tym, kim się kiedyś staniecie. Dopóki to nie nastąpi, będzie wymagającym, cierpliwym, wszechwiedzącym i wszystko rozumiejącym nauczycielem, uczącym tego, co musimy wiedzieć, żeby być mu równymi.

Zapewniam was, że jeżeli zainteresuje was to, co usłyszycie w prezentacji Ramthy i zaczniecie go kochać, chociaż nie będziecie mogli go zobaczyć, to jest dobry znak. On wskazuje, że najważniejszy jest dla was głos waszej duszy przypominający, żebyście się rozwinęli w tym życiu. To może być przeciwko waszej „sieci neuronowej”[11]. Wasza osobowość będzie się temu przeciwstawiać, ale zrozumiecie, że kiedy dusza oczekuje tego rodzaju doświadczeń, żadna logika nie ma znaczenia.

Chciałabym wam także powiedzieć, że jeżeli zdecydujecie rozwinąć się w tym kierunku, będziecie musieli uzbroić się w cierpliwość, ćwiczyć umiejętność skupienia i pracy nad sobą. Na początku ta droga jest bardzo trudna, jeśli jednak jesteście wystarczająco wytrwali, żeby ją kontynuować, z całą pewnością nadejdzie dzień, kiedy ten nauczyciel „wywróci was na drugą stronę” i będziecie w stanie dokonać tych wszystkich wspaniałych rzeczy, które mistrzowie robią w znanych wam mitach i legendach. Stanie się to możliwe, ponieważ taki był wasz cel. Ostatecznie ta zdolność przynależy wyłącznie do Boga, dochodzącego do głosu w ludzkim ciele.

Taka właśnie jest i taka była moja podróż przez całe moje życie. Gdyby nie była taka ważna, nie byłabym tym, kim jestem. Z całą pewnością nie przeżywałabym większej części każdego roku, niczego nie pamiętając, tylko po to, aby kilka osób miało doświadczenie New Age. Zapewniam was, że praca z Ramthą jest znacznie wspanialsza niż jakiekolwiek inne doświadczenie New Age. Jest też znacznie ważniejsza niż medytacja czy też zdolność ćwiczenia hatha jogi. Polega ona na zmienianiu świadomości przez całe życie i w każdym momencie, aby „odkręcić zawór” i uwolnić nasz umysł, aby być wszystkim, czym możemy być.

[11]Patrz słowniczek – przypis tłumacza.

Powinniście także wiedzieć coś, czego się nauczyłam: możemy zademonstrować tylko to, co jesteśmy w stanie zademonstrować. Jeżeli zapytacie siebie, co jest przeszkodą w osiągnięciu tego, czego szukacie, chciałabym wam powiedzieć, że jedyną przeszkodą jest nasz brak pokory, nasza niezdolność poddania się, nie potrafimy sobie na to pozwolić, nie jesteśmy dla siebie oparciem w obliczu naszych „neuronowych wątpliwości" czy też wątpliwości naszej „sieci neuronowej". Jeżeli możecie być dla siebie oparciem w momentach niepewności, wtedy je pokonacie, ponieważ one są jedyną przeszkodą na waszej drodze. Pewnego dnia będziecie w stanie dokonać niesłychanych rzeczy, będziecie mogli zobaczyć wszystko, co zobaczyłam i co pozwolono mi zobaczyć.

Przyszłam tylko po to, żeby wam pokazać, że istnieję, że kocham to co robię. Mam nadzieję, że wiele się od Ramthy nauczycie i, co najważniejsze, że będziecie to kontynuowali.

JZ Knight

SŁOWNICZEK

Analogiczny - ktoś jest analogiczny, jeśli żyje w Teraz, w kreatywnym momencie, w którym znajduje się poza czasem, wolny od przeszłości i emocji.

Analogiczny umysł - jeden umysł, pierwotna świadomość[12] i wtórna świadomość - Obserwator i osobowość - są całkowicie zsynchronizowane i funkcjonują jako jedna świadomość. W tym stanie czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć są otwarte. Pasma wirują w przeciwnych kierunkach, jak koło w kole, tworząc silny wir, który powoduje, że myśli znajdujące się w płacie czołowym ulegają koagulacji i się materializują.

Binarny umysł - dwa umysły. Umysł powstały w wyniku kombinacji ludzkiej osobowości i wiedzy wynikającej z doświadczeń uzyskanych za pośrednictwem ludzkiego ciała bez kontaktu z naszym głębokim podświadomym umysłem. Binarny umysł opiera się całkowicie na wiedzy, percepcji oraz procesach myślowych zachodzących w nowej korze mózgowej. Jest on całkowicie związany ze świadomością pierwszych trzech pieczęci. Czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć są zamknięte.

Bóg JAM JEST - proklamacja naszego wewnętrznego Boga.

Bogowie - Ramtha odnosi się w ten sposób do rasy ludzkiej, ale także do inteligentnych istot z innych systemów słonecznych. Według Ramthy jedna z tych pozaziemskich ras, posiadająca bardzo rozwiniętą technologię, przybyła na Ziemię około 455 000 lat temu i wprowadziła zmiany genetyczne w ludzkim DNA, mieszając je ze swoim własnym. W rezultacie tych zmian rozwinęła się nowa kora mózgowa. Istoty te używały rasy ludzkiej jako siły roboczej. Dowody na to można znaleźć w tablicach i obiektach sumeryjskich.

Bóg - nauki Ramthy są ekspozycją stwierdzenia: „Jesteś Bogiem”. Ludzkość jest przedstawiona jako boskie w swej naturze istoty, zapomniani Bogowie, którzy nie pamiętają swojego prawdziwego dziedzictwa i tożsamości.

To stwierdzenie reprezentuje prowokacyjność przesłania Ramthy i stanowi wyzwanie dla naszych współczesnych czasów, dręczonych przesądami religijnymi, błędną interpretacją boskości i niewłaściwym zrozumieniem prawdziwej wiedzy i mądrości.

Bóg-kobieta - pełna realizacja Boga za pośrednictwem kobiecego ciała.

Bóg-mężczyzna - pełna realizacja Boga za pośrednictwem męskiego ciała.

Channeling - (dosł. kanałowanie) opuszczenie przez prawowitą świadomość jej ciała i oddanie go do dyspozycji innej świadomości. W ten sposób ciało staje się kanałem, za pośrednictwem którego inna świadomość może komunikować się z naszą płaszczyzną istnienia.

Ciało emocjonalne - to konglomerat emocji z przeszłości, konglomerat postaw, elektrochemicznych wzorców, które uformowały sieci neuronowe w mózgu i definiują ludzką osobowość jednostki. Ramtha nazywa to zniewoleniem kogoś, kto nie jest oświecony. Ciało emocjonalne jest przyczyną cyklicznej reinkarnacji.

[12]Patrz słowniczek – przypis tłumacza.

Ciało świetlne - odnosi się do ciała trzeciej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości światła widzialnego. To określenie ma takie samo znaczenie jak ciało promienne.

Cztery wyższe pieczęcie - czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć. One są ośrodkami świadomości związanymi z doświadczeniem i wyrażeniem miłości bezwarunkowej, jedności z całym życiem i oświeceniem (zob. „pieczęć").

Czwarta pieczęć - zob. „pieczęć".

Czwarta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna".

Czysty kanał - osoba, która jest „czystym kanałem" nie pośredniczy między świadomością, której channeling przeprowadza, a słuchaczami. Nie wchodzi w trans, żeby umożliwić komunikację. Jej świadomość całkowicie opuszcza ciało i pozwala innej świadomości mieć całkowitą władzę nad funkcjami i ruchami ciała.

Druga pieczęć - zob. „pieczęć".

Druga płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Dusza - Ramtha nazywa duszę Księgą Życia, w której została zapisana w formie mądrości cała podróż inwolucji i ewolucji.

Dyscypliny Wielkiego Dzieła - Ramthańska Szkoła Starożytnej Mądrości dedykuje się Wielkiemu Dziełu. Wszystkie dyscypliny Wielkiego Dzieła praktykowane w Ramthańskiej Szkole Oświecenia zostały stworzone wyłącznie przez Ramthę. Są one głęboką inicjacją, która daje uczniom możliwość zastosowania i osobistego doświadczenia jego nauk.

Emocje - biochemiczny i fizyczny rezultat jakiegoś doświadczenia. Emocje są „biochemicznym" zapisem doznanych przez nas doświadczeń i są zakodowane w mózgu w postaci sieci neuronowych. Znane nam emocje mają swoje źródło w przeszłości.

Energia - jest nierozłącznie związana ze świadomością. Świadomość zawsze niesie ze sobą dynamiczną energię - radiację - jako naturalną ekspresję siebie samej. Tak samo wszystkie formy energii niosą ze sobą świadomość, która je definiuje.

Ewolucja - podróż z powrotem „do domu", wyniesienie się ponad świadomość o najniższych częstotliwościach do najwyższego poziomu świadomości - Punktu Zero.

Hierofant - Mistrz-Nauczyciel, który posiada nieograniczoną wiedzę, może inicjować uczniów do tej wiedzy i urzeczywistniać to, czego uczy.

Hiperświadomość - świadomość szóstej płaszczyzny istnienia, wyrażająca się za pośrednictwem częstotliwości pasma Gamma.

Inwolucja - podróż od Punktu Zero i siódmej płaszczyzny istnienia do najpowolniejszej częstotliwości i najgęstszej materialnej pierwszej płaszczyzny istnienia.

Ja - transcendentalny aspekt człowieka i jego prawdziwa tożsamość różna od osobowości - wtórna świadomość, która jest podróżnikiem w wyprawie zwanej inwolucją i ewolucją, aby przekształcić w znane to, co jest nieznane.

JAM JEST - zob. „Bóg JAM JEST".

Jestność - wyraz stworzony przez Ramthę, aby oddać prawdziwą istotę Boga-Ojca i uwolnić

Boga od jakiejkolwiek interpretacji religijnej. Lektura książek Ramthy, a szczególnie „Białej Księgi", pozwala na dogłębne zrozumienie tego słowa w kontekście jego nauk.

Jeszua syn Józefa - Ramtha odnosi się w ten sposób do Jezusa Chrystusa. Jest to w zgodzie z ówczesną tradycją żydowską.

JZ Knight - jedyna osoba, którą wybrał Ramtha jako kanał, za pośrednictwem którego przekazuje swoje nauki. Ramtha odnosi się do JZ jako swojej ukochanej córki, która była jednym z najstarszych dzieci w Domu Ramthy. W tamtym życiu ona nazywała się Ramaya (wym. remaja).

Kanał - zob. „czysty kanał".

Księga Życia - Ramtha odnosi się w ten sposób do duszy, gdzie w formie mądrości zapisana jest podróż inwolucji i ewolucji.

Kundalini - siła życiowa, która w okresie dojrzewania opuszcza wyższe pieczęcie i schodzi do pierwszej znajdującej się u podstawy kręgosłupa. Jest to ogromy rezerwuar energii, często wyobrażany jako wąż zwinięty u podstawy kręgosłupa. Ta energia jest inna od energii znajdującej się w pierwszych trzech pieczęciach, odpowiedzialnych za zachowania seksualne, ból cierpienie, kontrolowanie innych czy bycie prześladowanym. Popularnie nazywa się ją śpiącym wężem albo śpiącym smokiem. Podróż energii kundalini z powrotem do siódmej pieczęci - korony na głowie - nazywa się podróżą do oświecenia. Początek tej podróży jest wyrażony symbolicznie jako przebudzenie się węża, jego rozdwojenie i taniec wokół kręgosłupa, co jonizuje płyn w kręgosłupie, zmieniając jego strukturę molekularną. To powoduje otwarcie się śródmózgowia, które jest drzwiami do podświadomego umysłu.

Lista - dyscyplina nauczana przez Ramthę. Uczniowie tworzą wykaz tego, czego pragną doświadczyć albo wiedzieć. Następnie skupiają się na tym analogicznie. Celem tej listy jest zaprojektowanie i rozwinięcie nowej sieci neuronowej. Jest to rodzaj narzędzia, które pozwala danej osobie wprowadzić w jej rzeczywistości istotne i długotrwałe zmiany.

Ludzie, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia - wyrażenie często używane przez Ramthę w odniesieniu do głównych sfer ludzkiego doświadczenia, z którymi osobowość rozwija silne więzi emocjonalne.

Małpi umysł - niestały, zmienny, oscylujący między przeciwieństwami umysł ludzkiej osobowości.

Myśl - w naukach Ramthy różni się od świadomości. Kiedy mózg procesuje strumień świadomości, „wyławia" z niego „segmenty" w formie obrazów holograficznych, będących neurologiczną, elektryczną i biochemiczną reprezentacją myśli. Myśli są „klockami", z których budujemy nasz umysł.

Nadawanie i odbieranie - nazwa dyscypliny nauczanej przez Ramthę, która pomaga uczniom wynieść się ponad percepcję zmysłową i umożliwia posługiwanie się śródmózgowiem. W rezultacie rozwijają się zdolności parapsychologiczne takie jak telepatia i jasnowidzenie.

Nieznany Bóg - Ramtha odnosi się w ten sposób do Boga swoich przodków, Lemuryjczyków. Nieznany Bóg reprezentuje także zapomnianą boskość i boskie pochodzenie

człowieka.

Marsz Chrystusa - dyscyplina Ramthy, podczas której uczniowie idą w bardzo zwolnionym tempie, aby wprowadzić się w trans i stan wyższej świadomości. Celem tej dyscypliny jest rozwinięcie w uczniach umysłu Chrystusa.

Niebieskie Ciało (Blue Body®) - ciało przynależące do czwartej płaszczyzny istnienia, reprezentującej świadomość, która jest mostem do wyższych poziomów świadomości. Przynależy ono do częstotliwości pasma Nadfioletu. Niebieskie Ciało jest panem ciała świetlnego i fizycznej płaszczyzny istnienia.

Niebieskie sieci - reprezentują szkielet, podstawową i niewidzialną strukturę fizycznego ciała, jego subtelny wymiar wibrujący w częstotliwości pasma Nadfioletu.

Wiedzenie - Ramtha używa tutaj słowa „knowingness", które nie ma odpowiednika w języku polskim. W kontekście nauk Ramthy słowo to odnosi się do wykraczającego poza zmysły i intelekt stanu, w którym po prostu z całą pewnością wiemy cokolwiek chcemy wiedzieć, ponieważ dzięki pracy nad sobą i doświadczeniu rozwinęliśmy zdolność naszego mózgu do odebrania informacji z wyższych poziomów świadomości. Takie właśnie jest znaczenie, w jakim w tym tłumaczeniu używamy słowa „wiedzenie".

Obserwator - w naukach Ramthy reprezentuje wspaniałe ja, Ducha, pierwotną świadomość, wewnętrznego Boga w każdej osobie. Ramtha łączy swój koncept Obserwatora z rolą, jaką odgrywa obserwator w fizyce kwantowej. Badania naukowe wskazują, że nasza obserwacja wywiera wpływ na zachowanie cząsteczek subatomowych.

Osobowość - ja - zob. „ciało emocjonalne".

Ostoja Matka-Ojciec - Źródło całego życia, wieczny Ojciec, wieczna Matka, Próżnia. W naukach Ramthy Źródło i Bóg-twórca nie są tym samym. Bóg twórca jest widziany jako Punkt Zero i pierwotna świadomość, ale nie jako Źródło czy Próżnia jako taka.

Oświecenie - rezultat wzniesienia do siódmej pieczęci energii kundalini, znajdującej się u podstawy kręgosłupa. Kiedy to nastąpi, otwierają się uśpione części mózgu. W chwili kiedy energia penetruje móżdżek i śródmózgowie, uaktywnia podświadomy umysł i jednostka widzi oślepiający błysk światła, zwany oświeceniem. Jest to całkowita realizacja możliwości człowieka, uzyskanie nieśmiertelności i nieograniczonego umysłu.

Pan Bóg naszego jestestwa - źródło naszej mocy, wewnętrzny Bóg, dzięki któremu możemy materializować wszystkie nasze myśli. Powiedzieć coś w imię Pana Boga naszego jestestwa synchronizuje wtórną świadomość z pierwotną świadomością, co umożliwia materializację tego, o co prosimy.

Pasma - otaczają ciało ludzkie i są złożone z dwóch oddzielnych kompletów siedmiu pasm o różnej częstotliwości, dzięki którym ciało zachowuje swoją materialną formę. Każde z siedmiu pasm w każdym komplecie jest związane z jedną z siedmiu pieczęci, siedmiu poziomów świadomości w ludzkim ciele. Pasma tworzą pole elektromagnetyczne, które umożliwia procesy analogicznego i binarnego umysłu.

Piąta pieczęć - zob. „pieczęć".

Piąta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Pieczęć - centrum energetyczne w ciele ludzkim. Ciało ludzkie posiada siedem pieczęci i każda z nich jest ośrodkiem innej świadomości (zob. rysunek A).

Pierwotna świadomość - wewnętrzny Bóg - Duch naszego jestestwa.

Pierwsza pieczęć - reprezentuje świadomość walki o przetrwanie i seksualność. Jest związana z organami rozrodczymi. Jest związana z częstotliwością pasma Hertza.

Druga pieczęć - reprezentuje świadomość społeczną, jest związana z doświadczeniem bólu i cierpienia. Znajduje się w podbrzuszu i jest związana z częstotliwością pasma Podczerwieni.

Trzecia pieczęć - reprezentuje świadomą percepcję, kontrolowanie innych, zdolności intelektualne, tyranię, ale także bycie ofiarą sytuacji życiowych. Znajduje się w okolicy splotu słonecznego i jest związana z częstotliwością pasma Światła Widzialnego.

Czwarta pieczęć - reprezentuje miłość bezwarunkową. Jest związana z gruczołem dokrewnym grasicy i częstotliwością pasma Nadfioletu. Kiedy ta pieczęć jest otwarta, wydziela hormon, który utrzymuje ciało w doskonałym zdrowiu i zatrzymuje proces starzenia się.

Piąta pieczęć - reprezentuje wyrażanie prawdy i życie w prawdzie, bez dualizmu. Jest związana z gruczołem tarczycy i częstotliwością pasma Roentgena.

Szósta pieczęć - jest związana z gruczołem szyszynki i częstotliwością pasma Gamma. Kiedy ta pieczęć zostaje uaktywniona, otwiera się jądro tworu siatkowego, które filtruje i ukrywa nasze wiedzenie, znajdujące się w naszym podświadomym umyśle. Otwieranie się mózgu jest związane z otwieraniem się tej pieczęci i uaktywnieniem jej świadomości i energii.

Siódma pieczęć - reprezentuje osiągnięcie oświecenia. Znajduje się na czubku głowy jak korona. Jest związana z gruczołem przysadki. Reprezentuje częstotliwość pasma Bezkresnego Nieznanego.

Pierwsza pieczęć - zob. „pieczęć”.

Pierwsza płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia”.

Pierwsze trzy pieczęcie - są związane z prokreacją i walką o przetrwanie, strachem i bólem, kontrolowaniem innych i władzą. To właśnie te pieczęcie są aktywne, kiedy uczestniczymy w zawiłościach ludzkiego dramatu.

Płaszczyzna demonstracji - pierwsza płaszczyzna istnienia. Została tak nazwana, ponieważ każda osoba, która się na niej znajduje, ma możliwość zademonstrowania swojej potencjalnej kreatywności w materii i doświadczenia świadomości w materialnej formie w celu rozwinięcia swojego emocjonalnego zrozumienia.

Płaszczyzna istnienia - miejsce reprezentujące specyficzny poziom świadomości i energii oraz jej rzeczywistość. Istnieje siedem płaszczyzn istnienia.

Pierwsza płaszczyzna - reprezentuje świadomość opartą na wizerunku publicznym wyrażającym się w formie zaakceptowanej społecznie tożsamości. Jest związana z rzeczywistością materialną czy fizyczną oraz z częstotliwością pasma Hertza. To jest najpowolniejszy i najgęstszy poziom świadomości i energii.

Druga płaszczyzna - reprezentuje świadomość społeczną i jest związana z częstotliwością pasma Podczerwieni. Jest ona negatywem trzeciej płaszczyzny istnienia.

Trzecia płaszczyzna - reprezentuje intelekt i władzę, znana jest też jako poziom mentalny. Jest związana z częstotliwością pasma Światła Widzialnego. Pierwsza z płaszczyzn istnienia, która jest oparta na dodatniej i ujemnej biegunowości, powstałej w wyniku obniżenia częstotliwości pasma Nadfioletu do częstotliwości Światła Widzialnego. Właśnie tutaj dusza dzieli się, dając początek fenomenowi „bratniej duszy".

Czwarta płaszczyzna - reprezentowana symbolicznie przez Sziwę, który niszczy stare i tworzy nowe, jest widziana jako „most" między wyższymi i niższymi poziomami świadomości. Płaszczyzna istnienia, która jest wolna od dodatniej i ujemnej biegunowości. Związana z częstotliwością pasma Nadfioletu. Jakiekolwiek trwałe zmiany czy uzdrowienie fizycznego ciała musi najpierw nastąpić na tym poziomie i w Niebieskim Ciele. Ta płaszczyzna istnienia jest też często nazwana Poziomem Niebieskim albo Poziomem Sziwy.

Piąta płaszczyzna - reprezentuje superświadomość, która jest związana z częstotliwością pasma Roentgena. Ramtha nazywa ją też Złocistą Płaszczyzną Istnienia albo rajem.

Szósta płaszczyzna - reprezentuje hiperświadomość i jest związana z częstotliwością pasma Gamma. Na tym poziomie doświadczamy świadomości bycia jednością z całym życiem.

Siódma płaszczyzna - reprezentuje ultraświadomość, która jest niemożliwa do opisania w słowach. Ten poziom świadomości był początkiem wszystkiego i powstał, kiedy Punkt Zero powtórzył akcję zainicjowaną przez Próżnię - zastanowił się nad sobą. W wyniku tego kreatywnego aktu kontemplacji powstała wtórna świadomość. Stworzenie punktu odniesienia pozwoliło na kreację wymiarów czasu i przestrzeni, ponieważ czas i przestrzeń mogą istnieć wyłącznie między dwoma punktami w świadomości. Tak właśnie rozpoczęła się podróż inwolucji i ewolucji. Wszystkie następne płaszczyzny istnienia zostały stworzone dzięki zmianie w czasie i zwolnieniu częstotliwości siódmego poziomu.

Płaszczyzna Błogostanu - miejsce odpoczynku, gdzie duszom, po przeglądzie życia, dana jest możliwość zaplanowania następnego wcielenia. To miejsce jest znane także jako niebo czy raj, gdzie nie istnieje cierpienie, ból, potrzeby, niedostatki, gdzie każde pragnienie natychmiast się urzeczywistnia.

Pole Imion - nazwa dużego pola, gdzie odbywa się dyscyplina zwana „Pracą w terenie".

Pole Tanku - imię dużego pola, na którym zbudowany jest labirynt. Labirynt jest miejscem, w którym uczniowie mogą uczestniczyć w dyscyplinie zwanej popularnie Tankiem.

Posłaniec - słowo używane przez Ramthę w znaczeniu figuratywnym. „Posłaniec" jest nośnikiem specyficznej informacji potrzebnej uczniowi do osiągnięcia wyższego stanu zrozumienia. On może się pojawić w postaci osoby, doświadczenia, książki, czy też jakiejkolwiek innej formie, która pozwoli na przekazanie informacji. Jako Mistrz-Nauczyciel Ramtha posiada zdolność wysyłania „posłańców". Jest to metoda, której używa w pracy z uczniami podczas warsztatów w szkole oraz w ich życiu prywatnym.

Półsen (Twightlight®) - termin używany do opisania dyscypliny nauczanej przez Ramthę, w której uczniowie rozwijają zdolność wprowadzenia ciała w stan katatoniczny, podobny do

głębokiego snu, zachowując jednocześnie świadomość swojego otoczenia.

Praca w terenie (Fieldwork®) - jedna z fundamentalnych dyscyplin w Ramthańskiej Szkole Oświecenia. Uczniów prosi się o stworzenie symbolu reprezentującego coś, co chcą wiedzieć czy doświadczyć i narysowanie go na papierowej karcie. Następnie te karty zostają umieszczone, czystą stroną na zewnątrz, na płocie dużego pola. Studenci zakrywają sobie oczy maską, skupiają się na swoim symbolu i chodzą powoli po polu, stosując prawo świadomości i energii oraz analogicznego umysłu w celu znalezienia swojej karty.

Proces wizualizacji w półśnie - technika używana przez Ramthę, polegająca na wprowadzeniu uczniów w stan półsnu, stosowana podczas dyscyplin opartych na wizualizacji.

Próżnia - materialna „nicość" i potencjalna „wszystkość" (zob. „ostoja Matka/Ojciec").

Przegląd życia - kiedy jakaś osoba umrze normalnie, odchodzi do trzeciej płaszczyzny istnienia, gdzie przechodzi przez przegląd swojego ostatniego życia. W czasie tego przeglądu jest ona Obserwatorem - aktorem i odbiorcą swoich własnych akcji. To pozwala jej zaplanować następne wcielenie w sposób, który umożliwi jej osiągnięcie wyższego poziomu zrozumienia.

Poznawanie nieznanego - boska misja dana Punktowi Zero, aby odkrył i urzeczywistnił wszystkie możliwości Próżni. To stwierdzenie w naukach Ramthy jest naczelnym postulatem życia i reprezentuje podstawową motywację, która inspiruje dynamiczne procesy kreacji i ewolucji.

Punkt Zero - początkowy punkt świadomości, powstały kiedy Próżnia zajrzała w siebie i zastanowiła się nad sobą. Punkt Zero jest dzieckiem Próżni i narodzinami świadomości.

Ram - zdrobnienie imienia Ramthy.

Ramaya - imię JZ Knight, kiedy żyła w czasach Ramthy. Ramtha odnosi się do niej jako swojej ukochanej córki. Ona była pierwszym zaadoptowanym przez Ramthę dzieckiem. Znalazł ją porzuconą na stepach Rosji. Podczas marszu wiele osób podarowało Ramthie swoje dzieci w geście miłości i ogromnego szacunku. Te dzieci wychowywano w Domu Ramthy. Ramtha miał 133 dzieci, chociaż żadne nie było jego własnym.

Ramtha - przedstawia siebie w ten sposób: „Nazywam się Ramtha, ten który osiągnął oświecenie, Pan Wiatru, ten który służy Bogu". W swojej historii opowiada, że żył na Ziemi 35 000 lat temu. W tamtym okresie był Lemuryjczykiem. Od dzieciństwa poszukiwał zrozumienia tego, co jego rodacy nazywali Nieznanym Bogiem. Nienawiść do Atlantów i poszukiwanie sprawiedliwości dla swojego narodu postawiły Ramthę na czele zwycięskiego ataku na atlantydzkie miasto Onai. Od tego momentu zaczęła formować się jego armia, z którą podbił dwie trzecie znanego świata. Ramtha został zdradzony i bardzo poważnie zraniony. Ponieważ nie był w stanie nic robić ze względu na potworny ból, spędził wiele lat siedząc na skale i obserwując naturę. To przyniosło ze sobą głębokie zrozumienie życia oraz rozwinęło w nim zdolność przenoszenia się w inne wymiary świadomości. Ramtha był pierwszym człowiekiem, który wniebowstąpił. Zanim to nastąpiło, przekazał swojemu ludowi wszystko czego się nauczył. Echa jego nauk przetrwały do tej pory w wielu tradycjach duchowych.

Sieć neuronowa - każda nasza emocja czy postawa ma swoją fizyczną reprezentację w mózgu w postaci neuronów. Te neurony łączą się ze sobą, tworząc bardzo złożone sieci komunikacji.

Siedem pieczęci - centra energetyczne, które reprezentują siedem poziomów świadomości w ludzkim ciele. W przeciętnym człowieku jedynie pierwsze trzy pieczęcie, związane z seksualnością, cierpieniem i władzą, są aktywne. Kiedy czwarta, piąta szósta i siódma pieczęć się otwierają, uaktywnia się wyższy poziom świadomości. Ciało ludzkie zachowuje swoją formę dzięki otaczającym je pasmom, które są związane z siedmioma centrami energetycznymi.

Siła życia - Bóg Ojciec-Matka, Duch, oddech życia, dzięki któremu możemy tworzyć iluzje, wyobrażenia i marzenia.

Siódma pieczęć - zob. „pieczęć".

Siódma płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna".

Skandaliczny - w potocznym języku polskim słowo to odnosi się do osoby czy aktu, który występuje przeciwko ustalonym normom społecznym czy religijnym. Ramtha używa to słowo w kontekście, który całkowicie zmienia jego znaczenie. W naukach Ramthy ktoś jest „skandaliczny" jeżeli jest nieprzeciętny, unikatowy, niepowtarzalny, nieograniczony w swoich poczynaniach, niesłychanie odważny, śmiały i żyje na zewnątrz świadomości społecznej.

Strumień świadomości - w naukach Ramthy to sformułowanie odnosi się do kontinuum Umysłu Boga.

Superświadomość - świadomość piątej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości Roentgena.

Sziwa - reprezentuje władcę niebieskiej, czwartej płaszczyzny istnienia. On także reprezentuje Niebieskie Ciało®. W naukach Ramthy Sziwa nie posiada płci - jest obojnaki, co odróżnia go od tradycji hinduskiej, przedstawiającej go jako żonatego mężczyznę. Fakt, że Sziwa nie posiada płci, symbolizuje energię czwartego poziomu, która nie uległa jeszcze podziałowi na biegunowość ujemną i dodatnią. Sziwa reprezentuje stan umysłu przynależący do czwartej płaszczyzny istnienia, wyrażający się za pośrednictwem pasma Nadfioletu i symbolizuje otwieranie się czwartej pieczęci. Skóra tygrysa, na której siedzi, harpun, słońce i księżyc znajdujące się przy jego głowie, reprezentują wyniesienie się ponad pierwsze trzy pieczęcie. Energia kundalini jest przedstawiona w formie kolumny ognia wznoszącej się od postawy kręgosłupa do głowy. Inna charakterystyka wizerunku Sziwy to długie czarne włosy i kilka naszyjników pereł, które symbolizują bogactwo doświadczeń przekształconych w mądrość. Łuk i strzały są środkami, za pośrednictwem których Sziwa wysyła swoją potężną wolę, niszcząc niedoskonałość i tworząc nowe.

Szósta pieczęć - zob. „pieczęć".

Szósta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Ś&E (C&E®) - skrót od: Świadomość i Energia (Consciousness&Energy®) podstawowej dyscypliny w Ramthańskiej Szkole Oświecenia, której celem jest podniesienie świadomości i

rozwinięcie mocy materializacji. Ta dyscyplina umożliwia uczniom wejście w stan analogicznego umysłu, otwarcia wyższych pieczęci i materializowania rzeczywistości z Próżni. Początkujący uczniowie poznają podstawowe koncepty nauk Ramthy i jego dyscypliny podczas warsztatu Ś&E dla Początkujących. Nauki zawierające podstawowe nauki Ramthy i informację o dyscyplinach znajdują się w książce: *Ramtha, A Beginners Guide to Creating Reality,* 3rd ed. (Yelm: JZK Publishing, dział JZK Inc., 2004).

Ś&E=R® - świadomość i energia równają się naturze rzeczywistości.

Świadomość - „dziecko" narodzone w momencie, kiedy Próżnia zastanowiła się nad sobą. To jest esencja całości bytu i materiał, z którego wszystko jest zrobione. Wszystko, co istnieje powstało oryginalnie w świadomości, urzeczywistniło się materialnie dzięki swojej własnej energii. Strumień świadomości odnosi się do kontinuum Umysłu Boga.

Świadomość i energia - są nierozłącznie powiązane i stanowią dynamiczną siłę twórczą. Wszystko co istnieje ma swój początek w świadomości i uzyskało swoją fizyczną formę za pośrednictwem modulacji energii w materię.

Świadomość społeczna - świadomość drugiej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości Podczerwieni. Ona jest także związana z tożsamością społeczną ludzkiej osobowości i umysłem pierwszych trzech pieczęci. Ten poziom świadomości reprezentuje zbiorową świadomość społeczeństwa. Jest to konglomerat myśli, założeń, sądów, uprzedzeń, praw, moralności, wartości, postaw, ideałów, emocji i braterstwa ludzkiej rasy.

Świadomość-zwierciadło - kiedy Punkt Zero powtórzył akt kontemplacji zapoczątkowany przez Próżnię, stworzył swoje zwierciadlane odbicie - punkt odniesienia. Ten punkt w świadomości został nazwany wtórną świadomością (zob.: „ja") albo świadomością-zwierciadłem. Jej istnienie umożliwiło eksplorację Próżni.

Światło - w kontekście nauk Ramthy słowo to jest używane w związku z trzecią płaszczyzną istnienia.

Tahumo - dyscyplina nauczana przez Ramthę, która rozwija w uczniu zdolność wyniesienia się ponad istniejące w środowisku warunki, jak zimno czy gorąco i reakcji, jaką wywołują w naszym ciele i naszej ludzkiej osobowości.

Taniec Niebieskiego Ciała - dyscyplina nauczana przez Ramthę, której celem jest wzniesienie się do świadomości czwartej płaszczyzny istnienia. Ona rozwija w uczniach zdolność uaktywnienia czy otwarcia czwartej pieczęci i stania się Niebieskim Ciałem.

Trzecia pieczęć - zob. „pieczęć".

Trzecia płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia".

Ultraświadomość - świadomość siódmej płaszczyzny istnienia i pasma Bezkresnego Nieznanego - świadomość mistrza, który wniebowstąpił.

Umysł - w wyniku przepływu świadomości i energii przez mózg powstają myśli i holograficzne obrazy, które zostają zarejestrowane w postaci neurosynaptycznych wzorców zwanych pamięcią. Głębia i sposób, w jaki dana osoba myśli, tworzą jej umysł. Strumień świadomości i energii jest źródłem mocy i utrzymuje mózg przy życiu.

Umysł Boga - jest złożony z umysłu i mądrości każdej formy życia, która żyła, żyje albo będzie żyła na jakiejkolwiek planecie czy gwieździe w jakimkolwiek regionie przestrzeni.

Umysł ciała - świadomość rozwinięta w oparciu o doświadczenia za pośrednictwem ludzkiego ciała w fizycznej rzeczywistości.

Umysł podświadomy - mamy do niego dostęp za pośrednictwem móżdżku. Ta część mózgu ma swoje własne połączenia z płatem czołowym i całym ciałem, posiada dostęp do Umysłu Boga i odwiecznej mądrości.

Uzdrawianie za pośrednictwem Niebieskiego Ciała - dyscyplina nauczana przez Ramthę, której celem jest wzniesienie się do świadomości czwartego poziomu i Niebieskiego Ciała w celu uzdrowienia fizycznego ciała i wprowadzenia w nim zmian.

Wewnętrzny Bóg - to jest Obserwator, wspaniałe ja, pierwotna świadomość, Duch-Bóg wewnątrz człowieka.

Wielkie Dzieło - praktyczne zastosowanie wiedzy uzyskanej w Szkole Starożytnej Mądrości. Opiera się ona na dyscyplinach, których celem jest doprowadzenie jednostki do oświecenia i przekształcenia jej w nieśmiertelną boską istotę.

Wtórna świadomość - świadomość, która narodziła się, kiedy Punkt Zero zastanowił się nad sobą i stworzył zwierciadlane odbicie siebie samego. Ta świadomość stała się punktem odniesienia, co umożliwiło eksploracją Próżni (zob. „ja”).

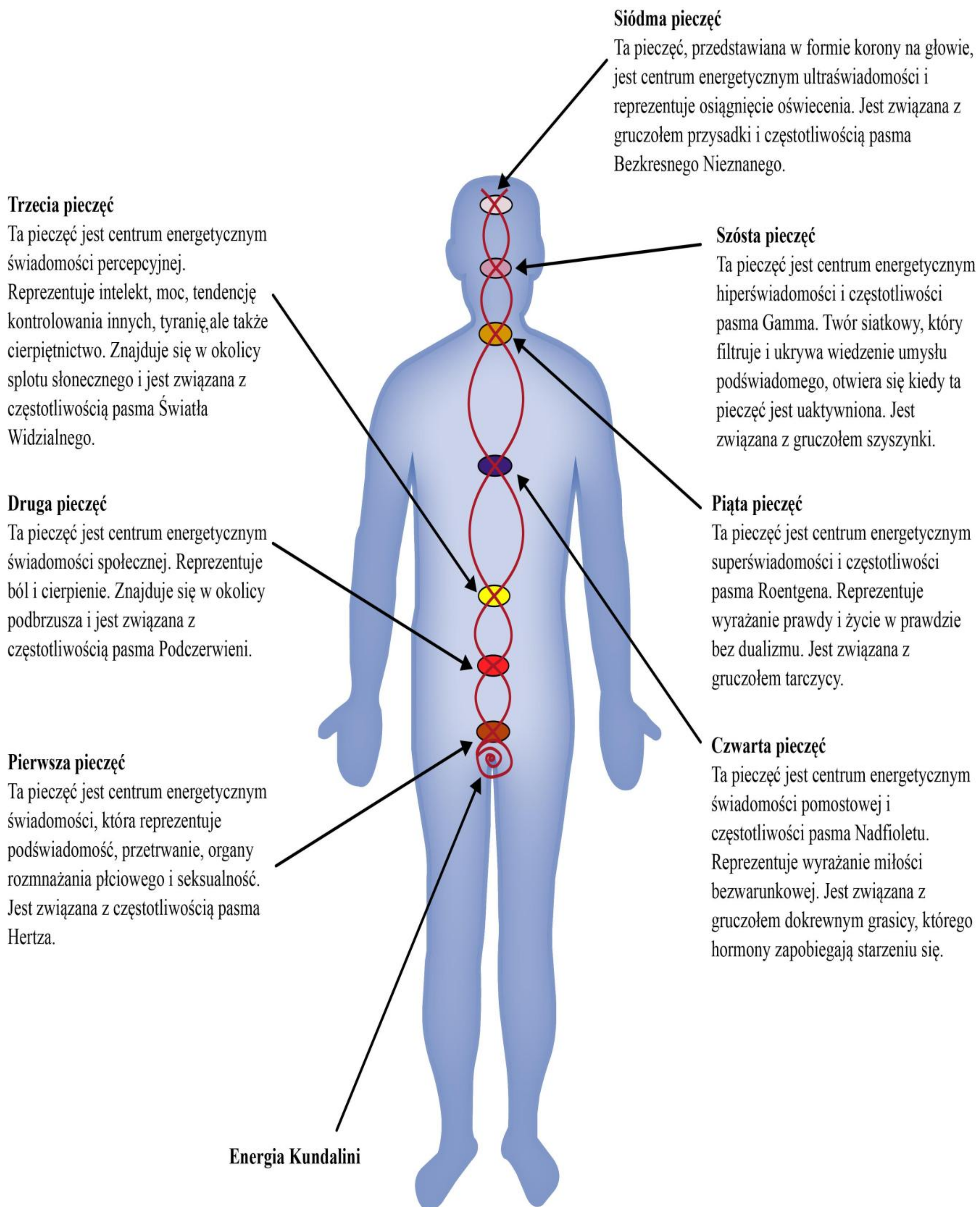
Zbiornik (The Tank®) - popularna nazwa labiryntu, w którym Ramtha przeprowadza jedną ze swoich dyscyplin w Ramthańskiej Szkole Oświecenia. Zadanie polega na znalezieniu z zakrytymi oczami wejścia do labiryntu, następnie skupieniu się na Próżni i bez macania ścian, używania oczu czy innych organów zmysłów znalezieniu drzwi z pokoju do pokoju. Celem tej dyscypliny jest dotarcie z zakrytymi oczami do centrum labiryntu, pokoju, który symbolizuje i reprezentuje Próżnię.

Złociste ciało - ciało przynależące do piątej płaszczyzny istnienia, funkcjonujące w częstotliwości rentgenowskiej.

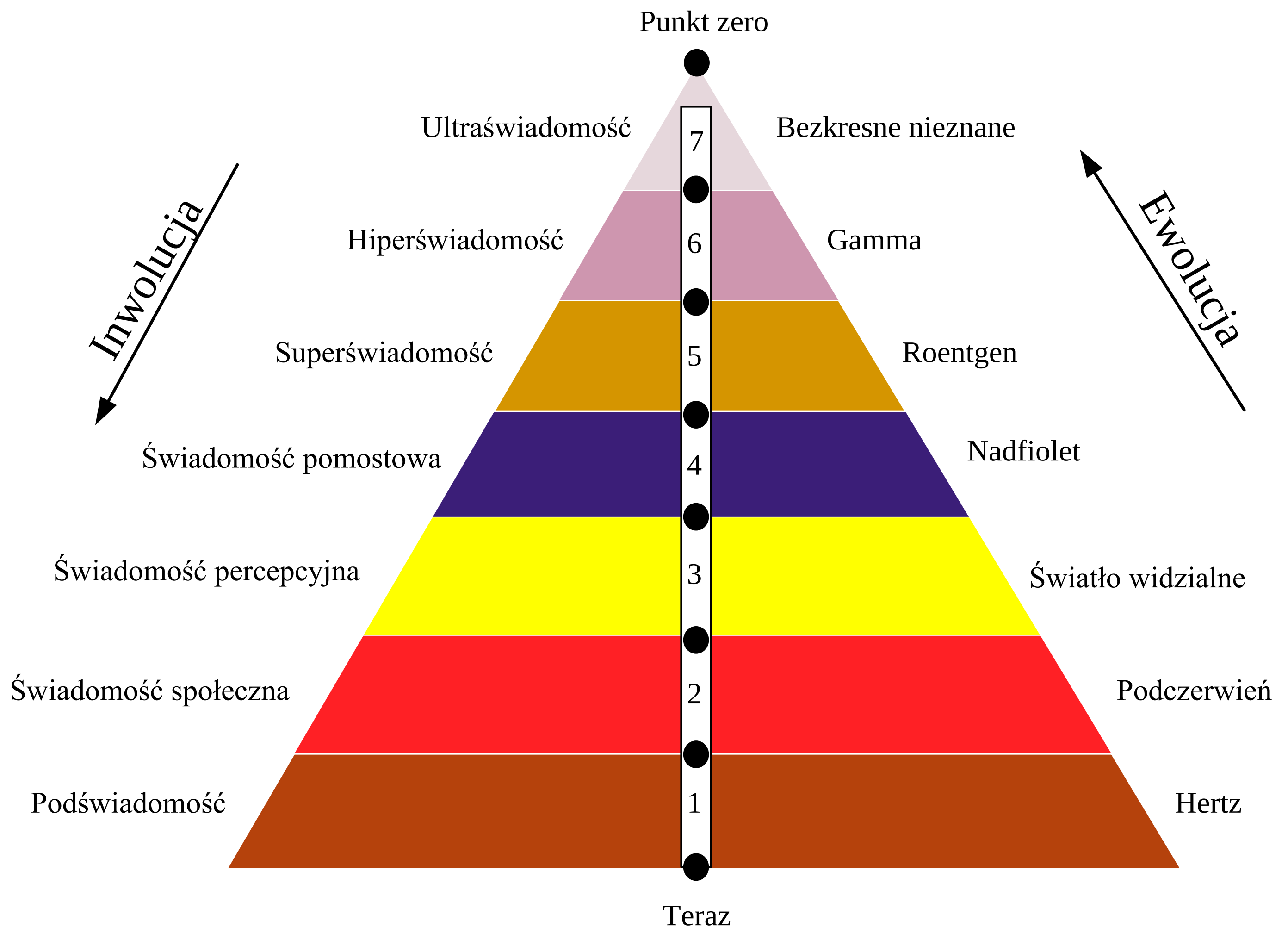
Żółty mózg - określenie używane przez Ramthę w odniesieniu do nowej kory mózgowej, która jest ośrodkiem analitycznego i emocjonalnego myślenia. Na rysunkach, których używał Ramtha w początkowych naukach o funkcji mózgu i zachodzących w nim procesach, mózg był pokolorowany na żółto i stąd wzięła się jego nazwa. Wszystkie części mózgu były pokolorowane jaskrawymi i żywymi kolorami, aby ułatwić studiowanie i zrozumienie. Te początkowe rysunki przekształciły się w standardową pomoc naukową, używaną we wszystkich następnych lekcjach o mózgu.

RYSUNKI

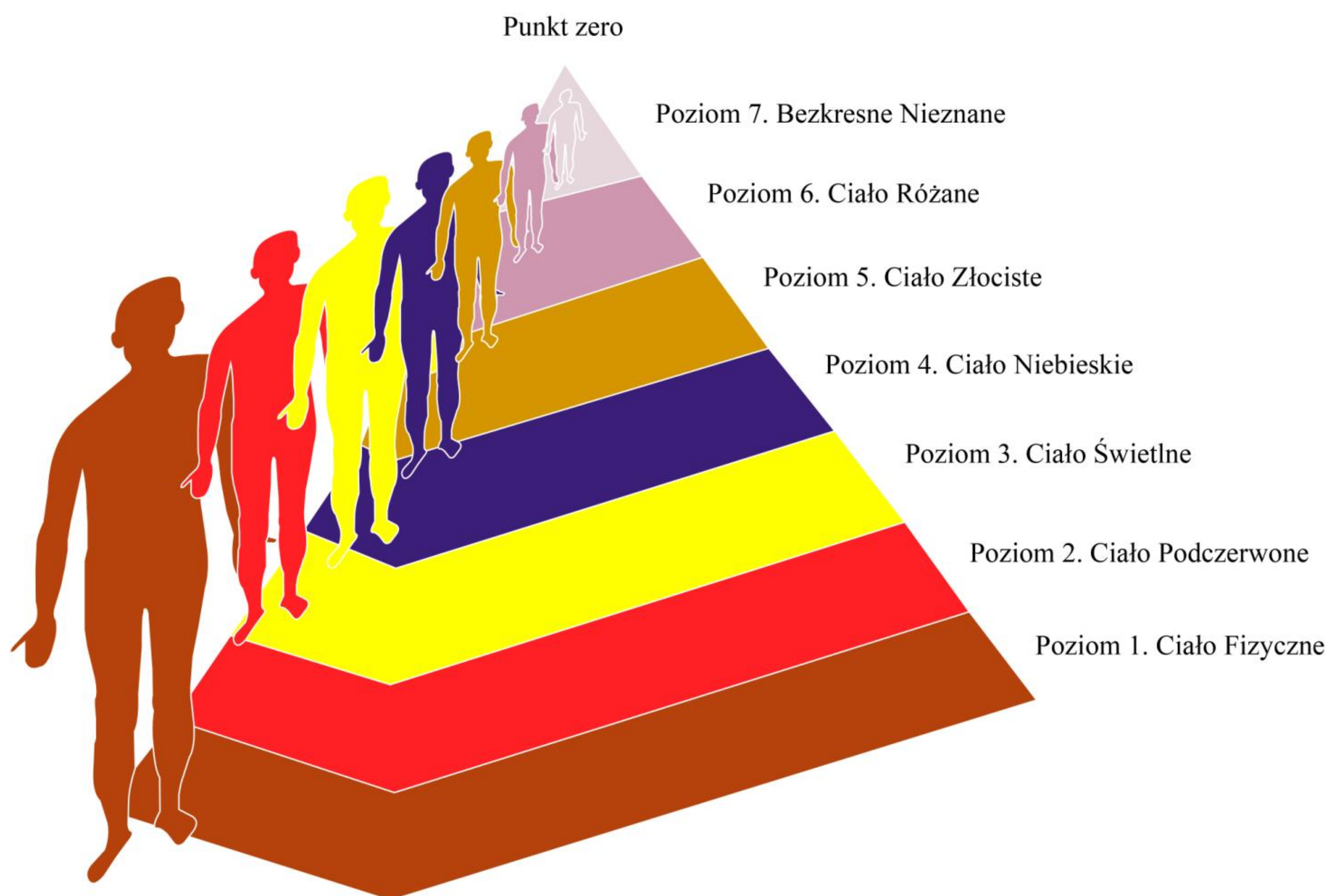
Rysunek A: Siedem pieczęci.
Siedem poziomów świadomości w ludzkim ciele



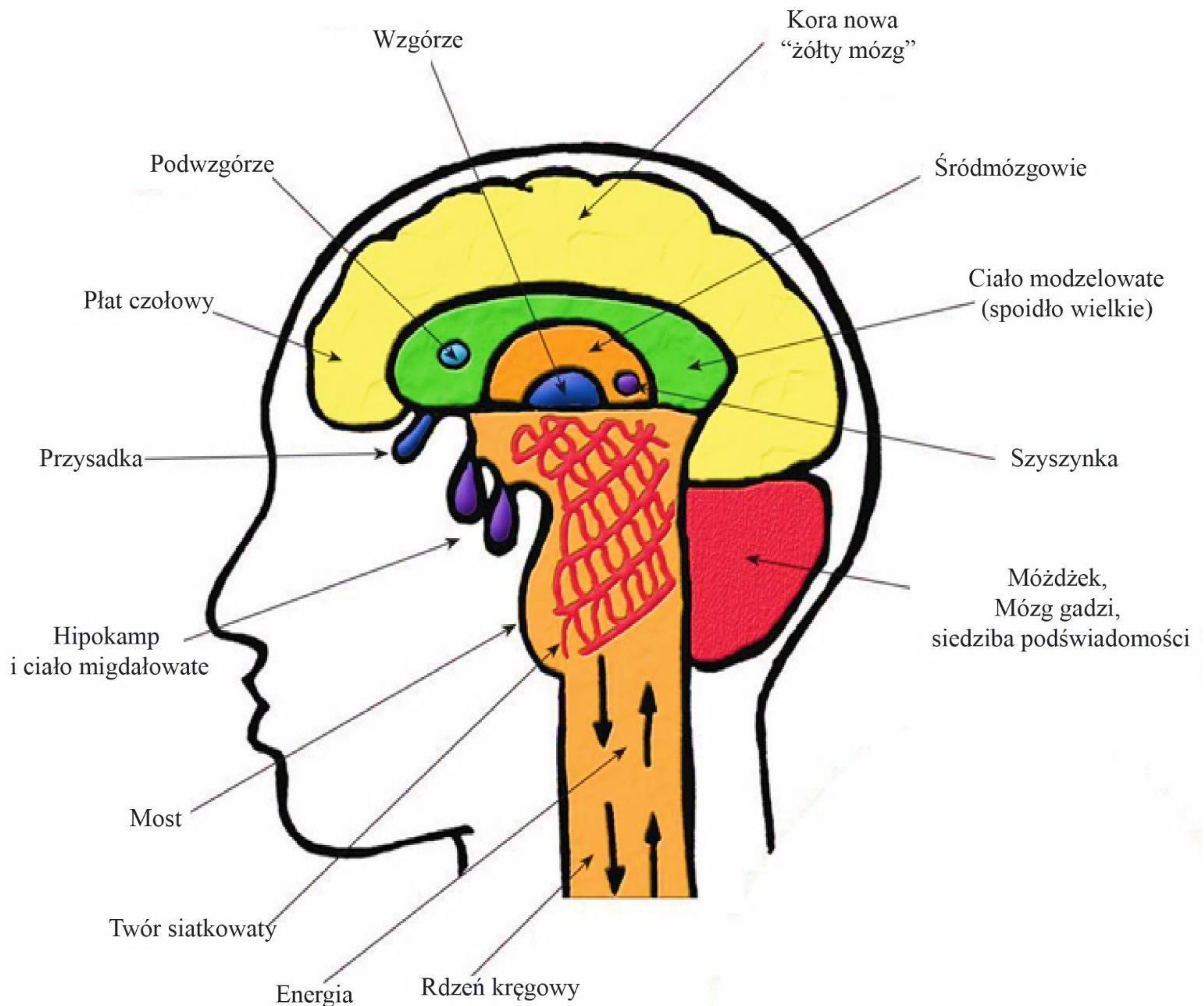
Rysunek B: Siedem pieczęci.
Siedem poziomów świadomości i energii



Rysunek C: Siedem ciał jedno w drugim.

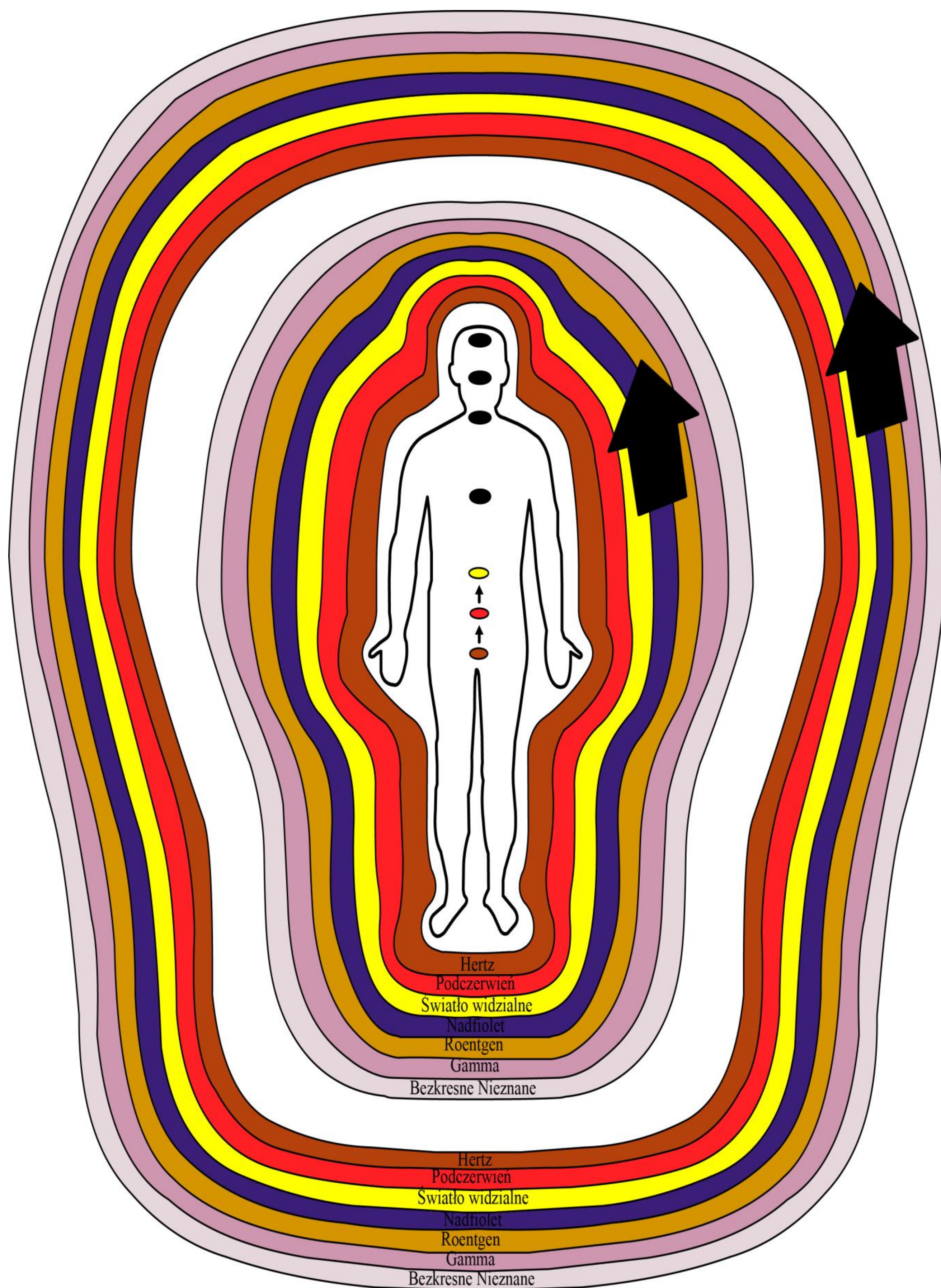


Rysunek D: Mózg – Boski Architekt

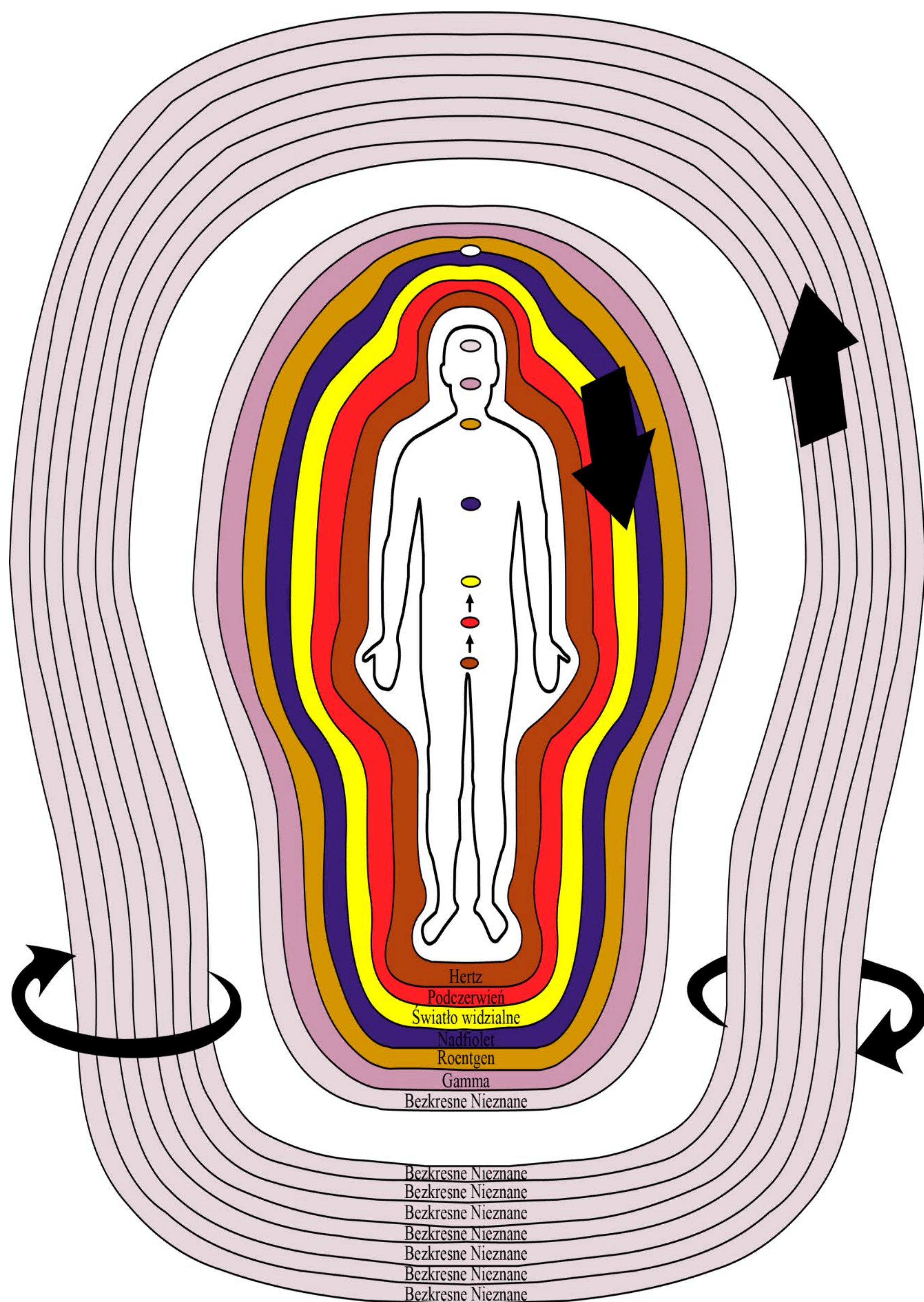


Ramtha przedstawił ów kolorowy, schematyczny rysunek mózgu wiele lat temu, aby ułatwić naukę i zrozumienie. Rysunek ten z czasem stał się standardową pomocą naukową podczas wszystkich lekcji o mózgu i zachodzących w nim procesach. Od samego początku kora nowa mózgu była oznaczona na żółto i stąd też przylgnęła do niej nazwa „żółty mózg”, której Ramtha używa do tej pory.

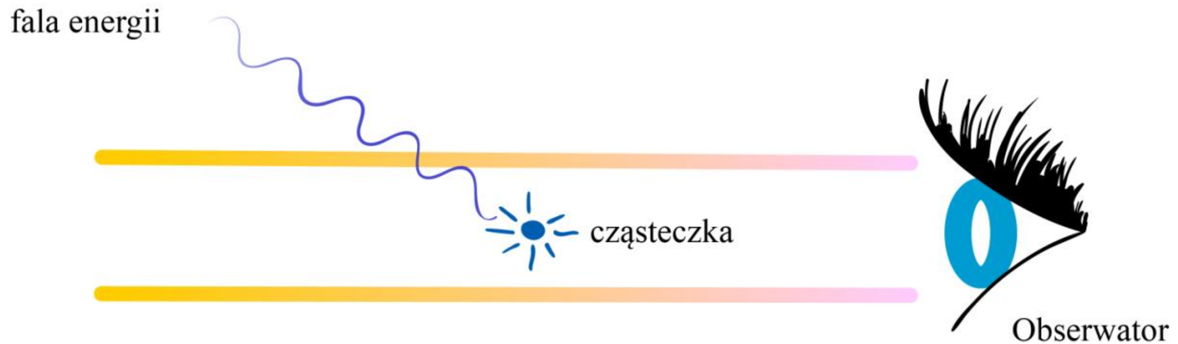
Rysunek E: Umysł binarny – życie w zgodzie z wizerunkiem społecznym

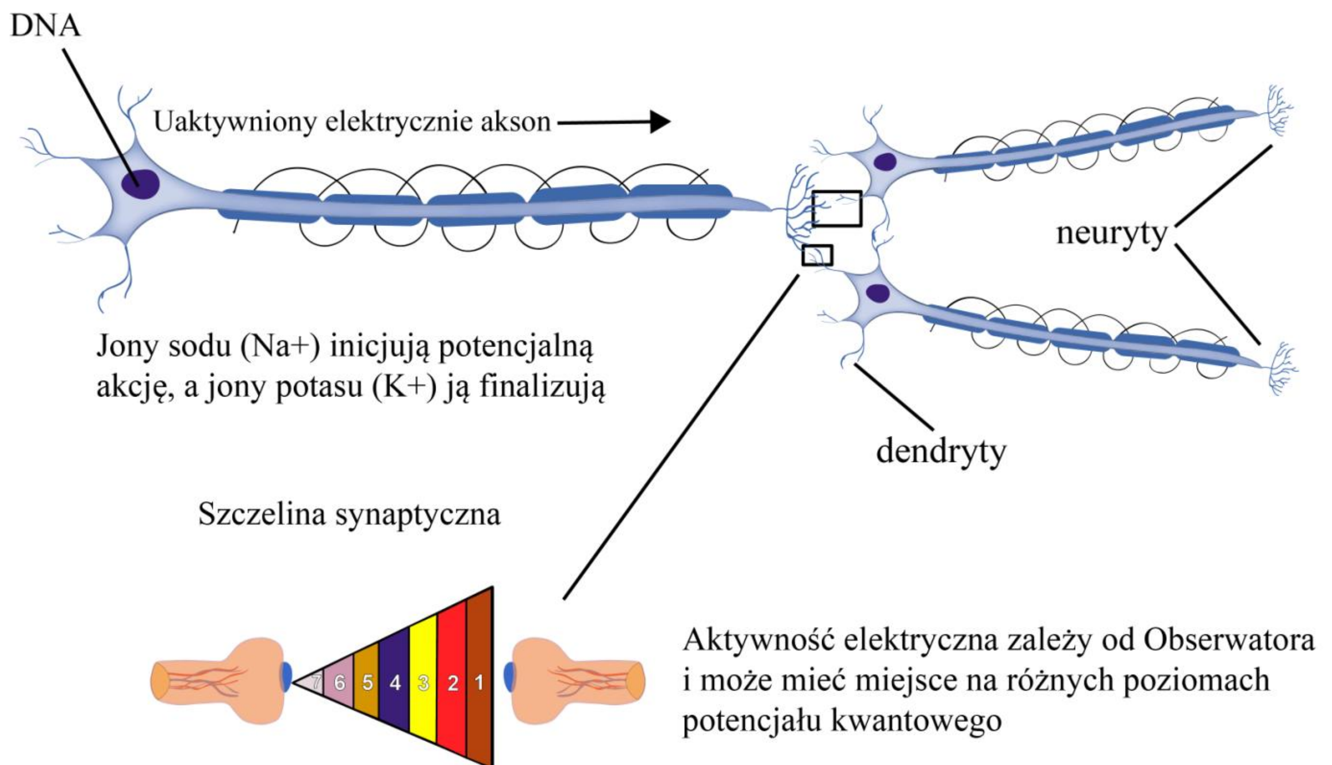


Rysunek F: Umysł analogiczny – życie w Teraz

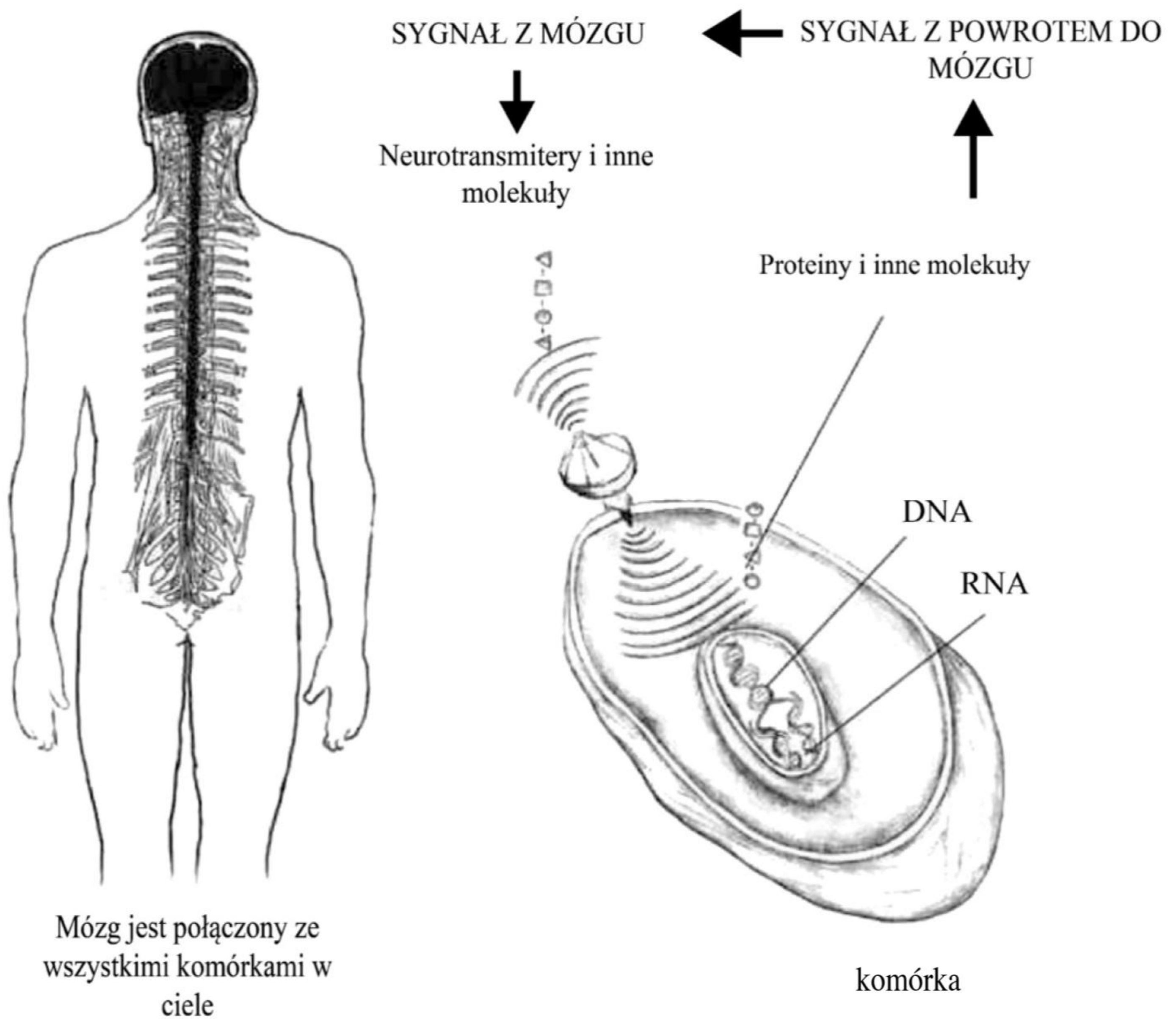


Rysunek G: Wpływ Obserwatora na komórkę nerwową

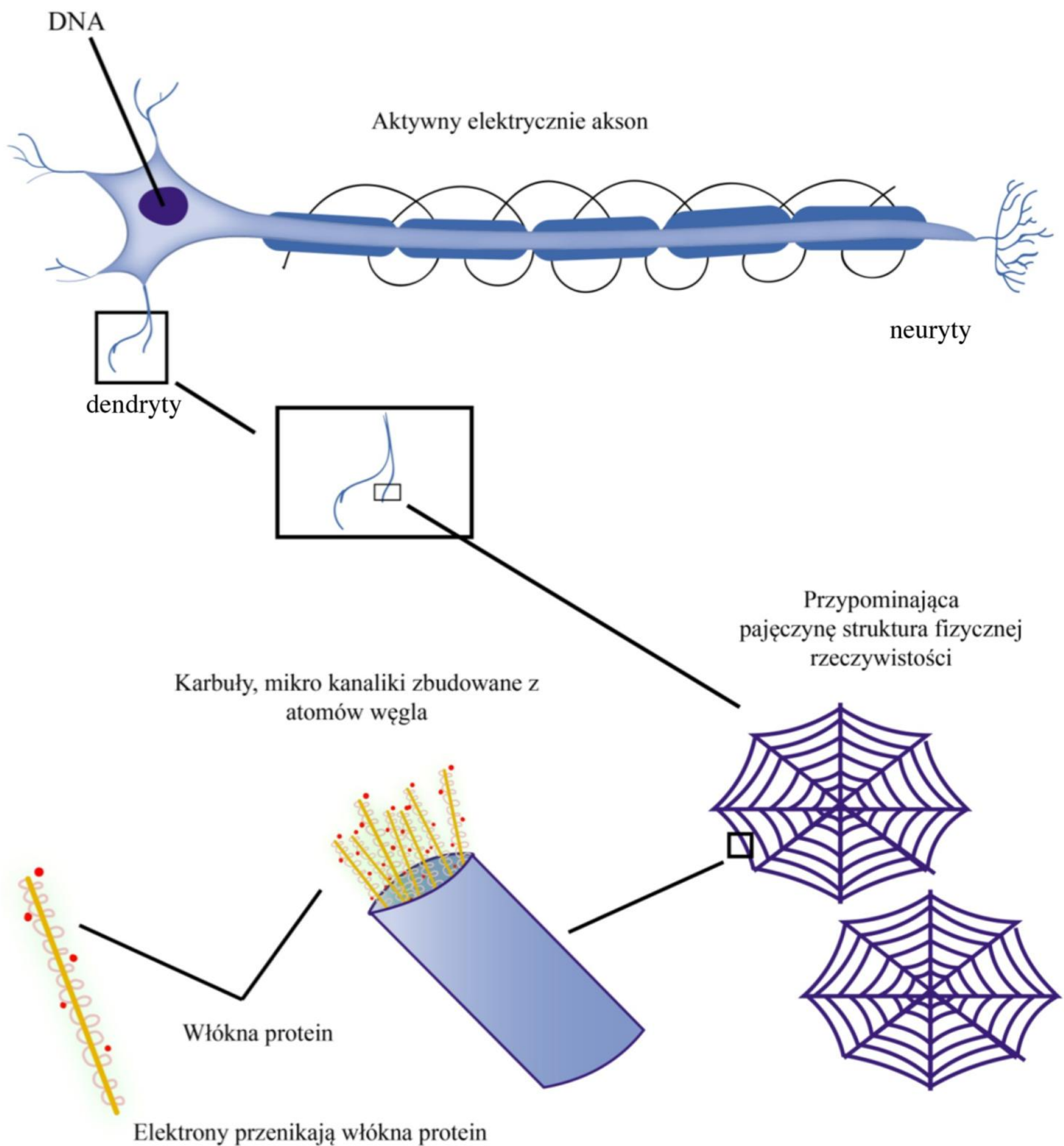




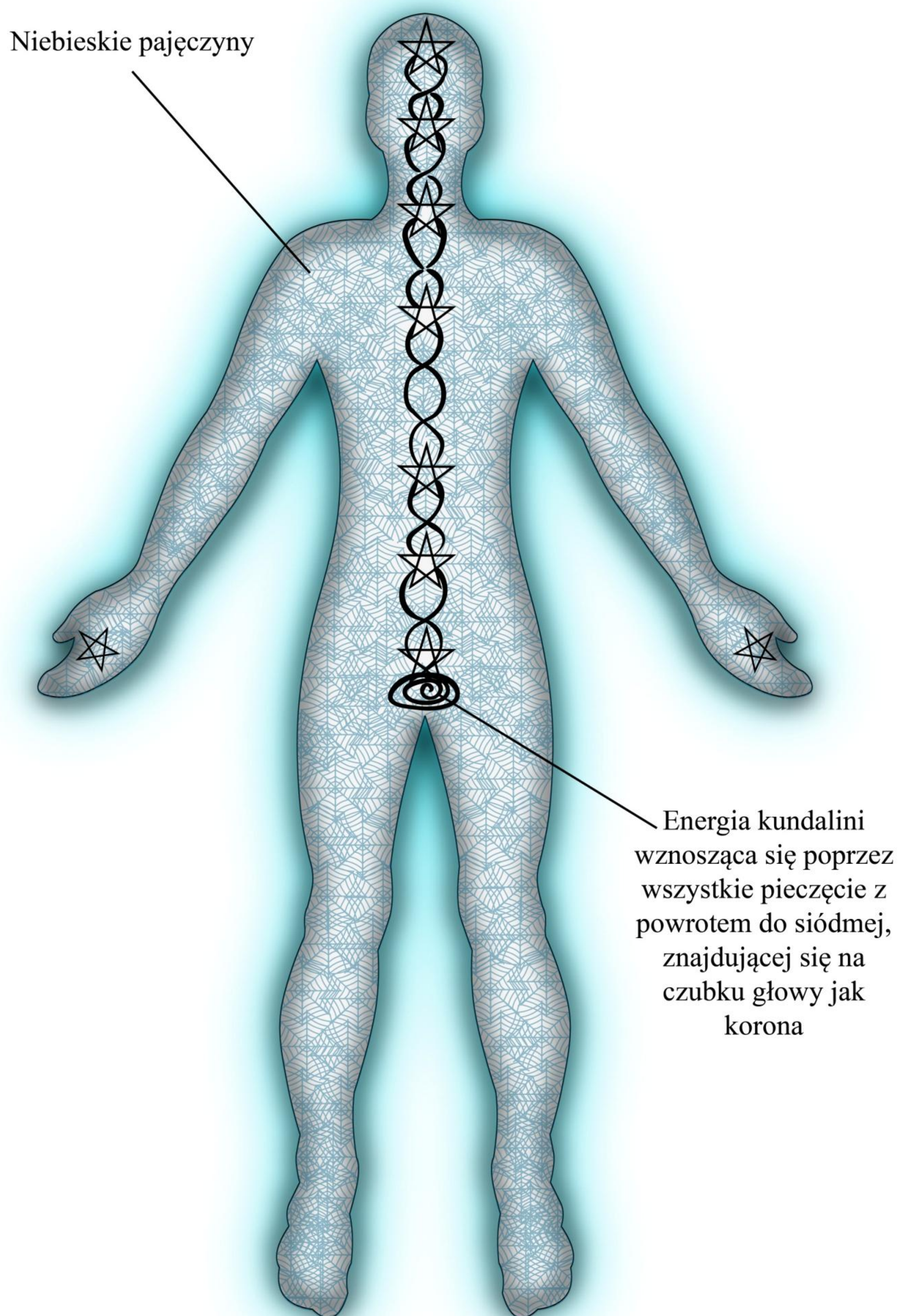
Rysunek H: Połączenie między myślą i biologią komórki



Rysunek I: Przypominająca pajęczynę struktura szkieletowa komórek



Rysunek J: Niebieskie ciało



DODATEK

Tabela: Zestawienie poziomów świadomości, energii, kolorów pasm, rodzaju ciał i postaci składowych

SIEDEM POZIOMÓW ŚWIADOMOŚCI	ŚWIADOMOŚĆ	ENERGIA	KOLOR	CIAŁO	POSTAĆ
Siódmy poziom	Ultraświadomość	Bezkresne Nieznane	Złocistoróżowy	Bezkresne Nieznane	Próżnia, materialna nicość, która potencjalnie zawiera w sobie wszystko
Szósty poziom	Hiperświadomość	Gamma	Bladoróżowy	Różowe	Pole kwarków
Piąty poziom	Superświadomość	Roentgen	Złoty	Złociste	Pole protonów
Czwarty poziom	Świadomość pomostowa	Nadfiolet	Ultrafiolet	Niebieskie	Jądro
Trzeci poziom	Świadomość percepcyjna	Światło widzialne	Żółty	Świetlne	Pozytony (antymateria)
Drugi poziom	Świadomość społeczna	Podczerwień	Czerwony	Podczerwone	Elektrony (materia)
Pierwszy poziom	Podświadomość	Hertz	Rdzawy	Fizyczne	Atom

Kamienie węgielne systemu myślowego Ramthy

1. Jesteś Bogiem.
2. Odkrywaj nieznane.
3. Świadomość i Energia tworzą naturę rzeczywistości.
4. Podbij siebie samego.

Dostaję to, o co proszę.



Świadomość i Energia tworzą naturę rzeczywistości.



Świadomość, Energia i mózg tworzą umysł.



Energia jest świadomością w ruchu.



Aby skoagulować potrzebny jest czas i umysł.



Wszystko scala umysł.